Rok XVI. Nr. 218. Piątek 25 września 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7.—Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Ogłoza.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2,50

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 3.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 3.

Z przesyłką pocztową zł. 3.

Zagranicą 4 zł.

Echa zarzutów marsz. Piłsudskiego.

WARSZAWA, 29 9. (Pat.) — W związku z komunikatem z 9 września b. r. gabinet ministra spraw wojskowych podaje do wiadomości, że minister spraw wojskowych powołał komisję do zbadania stanu aktów operacyjnych przechowywanych w biurze historycznem sztabu generalnego w następującym składzie: przewodniczącym komisji został mianowany inspektor trzeciej armji generał dywizji Skierski. W skład komisji powołano jako ekspertów historyków wojskowych, pułkownika Gembarzewskiego, dyrektora muzeum wojskowego i pułkownika dra Tokarza, szefa wojskowego instytutu naukowo-wydawniczego. Do komisji również zostali zaproszeni jako eksperci prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Władysław Konopczyński i prof. uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, dr. Stanisław Zakrzewski. Prace komisji będą podjęte w pierwszych dniach października.

Delegacja polska na konferencję lotniczą w Sztokholmie.

WARSZAWA, 24 9. (Pat.) Dziś wyjechała do Sztokholmu na międzynarodową konferencję lotniczą delegacja polska w składzie następującym: wicedyrektor departamentu Ministerium kolei żelaznych Franciszek Moskwa, radca Ministerjum spraw zagranicznych, Kurzeniecki, delegat prokuratorji generalnej w Gdańsku, Kazimierz Uorug, oraz dyrektor polskiej linji lotniczej Ignacy Wygard.

Dostawy wojskowe.

WARSZAWA, 24 9. (A.W.) Dziś zostały zakończone toczące się od dwu tygodni pertraktacje w sprawie dostaw dla wojska przez organizacje rolniczo handlowe. Umowa zostanie podpisana jutro.

Gość japoński w Polsce

WARSZAWA, 24 9. (Tel. wł.)— W najbliższym czasie przybywa do Warszawy br. Aassa pułkownik armji japońskiej, który podróżuje po Europie dla studjów wojskowych i zwiedzenia pobojowisk wojny światowej.

Korespondent nasz dowiaduje się, że br. Aassa jest nazwiskiem podróżującego incognito księcia Aasaka, brata cesarzowej japońskiej.

Spadek dolara.

WARSZAWA, 24 9. (Tel. wł.)— Wczoraj na czarnej giełdzie dolar zachwiał się poważnie. Zaoflarowanie było ogromne. Duże ilości sprzedawano poniżej kursu 6,30. Na giełdzie urzędowej zapotrzebowanie pokryto w całości.

Złoty w Wiedniu.

WIEDEN, 24.9 (Pat) „Neue Freie Presse" konstatuje dalszą poprawę kursu złotego na giełdzie wiedeńskiej i na giełdach zagranicznych.

Sytuacja finansowa w bankach ulega poprawie.

Wszelkie pogłoski o trudnościach są nieprawdziwe

WARSZAWA, 24 9. (Tel. wł.) Wobec pogłosek w sprawie kryzysu bankowego korespondent wasz uzyskał ze sfer miarodajnych następujące wiadomości:

Pogłoski o zamierzonych rzekomo przez rząd daleko idących zarządzeniach rygorystycznych wobec banków nie znajdują dostatecznych podstaw. Zamierzone jest jedynie zaostrzenie przepisów ustawy bankowej, zmierzające do wzmocnienia kontroli rządu nad bankami, w niektórych zaś nielicznych wypadkach, odebranie koncesji na prowadzenie przedsiębiorstwa bankowego, skoro okaże się, że interesy banku nie opierają się na dość solidnych podstawach. W każdym razie jednak nie może być mowy o zamiarze rozciągnięcia nad bankami jakiejkolwiek kuratell rządowej.

Niewątpliwie wprawdzie komitet bankowy, mający udzielać bankom pomocy kredytowej, będzie musiał zapewnić sobie kontrolę nad sposobem zużycia sum przezeń udzielanych.

Co do dalszych pogłosek o rozwoju obecnego kryzysu bankowego zapewniono nas, że narazie niema mowy o powstaniu dalszych trudności. Wszelkie pogłoski, wymieniające już nawet dalsze firmy bankowe, którym jakoby groziły upadłości, są najzupełniej fałszywe. Komitet kredytowy rozporządza dostatecznemi środkami, aby całkowicie opanować sytuację. W związku z akcją pomocy wdrożoną przez rząd już obecnie daje się zauważyć pewne odprężenie w nastrojach i tendencje do poprawy.

Obrady komitetu kredytowego.

WARSZAWA, 24 9. (Tel. wł.) Komitet kredytowy powołany przez ministerjum skarbu obraduje codziennie. Do chwili obecnej omawiano sytuację ogólną w bankowości i stwierdzono, że chwilowe trudności gotówkowe są następstwem nieuzasadnionego warunkami gospodarczemi i sytuacją tych banków wycofywania wkładek przez publiczność. Pogłoski rozszerzane pod wpływem popłochu o niemożności wywiązania się banków ze swych zobowiązań są najzupełniej bezpodstawne. Komitet bada obecnie sytuację poszczególnych banków, aby stwierdzić zakres niezbędnej dla nich pomocy.

Cziczerin przybędzie do Warszawy w niedzielę.

WARSZAWA, 24 9. (Tel. wł.) Wczoraj nadeszła do Warszawy wiadomość z Moskwy, iż konsyljum lekarskie, które badało stan zdrowia Cziczerina, uznało, iż może on obecnie podjąć się podróży zagranicę. Cziczerin ma dzisiaj, w piątek, wyjechać z Moskwy do Warszawy, gdzie przybędzie w niedzielę z rana.

Pobyt Cziczerina w Warszawie ma potrwać około 3 dni.

Manifestacje szowinistów gdańskich.

Przeciwko Polsce i Lidze Narodów.

GDANSK, 24 9 (Tel. wł.) Nacjonaliści gdańscy uczynili wszystko, aby wczorajszej manifestacji protestacyjnej przeciw ostatniej uchwale Ligi Narodów w sprawie polskich skrzynek pocztowych w Gdańsku, zatwierdzającej w całej rozciągłości słuszne stanowisko Polski, nadać należyty rozmach.

Na rynku gdańskim odbył się wielki wiec, w czasie którego wznoszono liczne wrogie okrzyki przeciw Lidze Narodów jak również przeciw Polsce. Nie obeszło się rzecz jasna bez prób czynnych wystąpień. M. in. grupa demonstrantów nacjonalistycznych usiłowała zerwać polską skrzynkę pocztową, umieszczoną na gmachu Banku Przemysłowców. Policja jednak utworzyła silny kordon i użyła wszystkich sił, aby nie dopuścić do znieważenia godła państwa polskiego. Napady na przechodniów, mówiących językiem polskim były na porządku dziennym. Przebieg demonstracji ujawnił, że została ona ad hoc zainscenizowana.

Nowy gabinet—stare metody.

Na Litwie nic się nie zmieniło.

WARSZAWA, 24.9. (Tel. wł.) Według wiadomości z Kowna nowy gabinet litewski, który w większej części jest już utworzony, daje gwarancję, że będzie dalej prowadził politykę rządu poprzedniego.

Szczególną gwarancję pod tym względem daje nowy minister skarbu Kurwelis, znany jako gorący zwolennik rokowań kopenhaskich.

W sprawie dalszych rokowań z Litwą nie należy zatem oczekiwać żadnych niespodzianek. Przygotowania do podjęcia tych rokowań ze strony polskiej trwają w dalszym ciągu. Premjer Grabski przyjął wczoraj przewodniczącego delegacji polskiej do rokowań polsko-litewskich p. Leona Wasilewskiego oraz jego zastępcę p. Szumlakowskiego i odbył z nimi dłuższą konferencję.

Pogrzeb ks. Ideca.

LWOW, (A. W.) Wczoraj po południu odbył się pogrzeb ks. Ideca, zamordowanego w klasztorze Karmelitów przez ks. Kopecza. W pogrzebie wzięły udział tysiące osób. Między innymi byli obecni: generał Malczewski, dowódca okręgu korpusu, zastępca komendanta pułkownik Haudek, okręgowy komendant policji i wielu innych. Przed budynkiem szpitalnym na ul. Łyczakowskiej ustawiła się kompanja honorowa 40 pułku piechoty, orkiestra oraz rodzina zamordowanego, oprócz tego zaś członkowie okręgu korpusu Lublina, wielu wyższych oficerów i kapelanów wojskowych. O godz. 3-ej wyruszył kondukt do kościoła Sw. Antoniego, tutaj zatrzymał się i trumnę wniesiono do kościoła, celem odprawienia egzekwji. Następnie kondukt ruszył w dalszą drogę. Ks. Ideca pochowano na cmentarzu Łyczakowskim.

Audjencje u ministra Skrzyńskiego.

WARSZAWA, 24 9. (Tel. wł.)— Minister spraw zagranicznych, p. Skrzyński przyjął wczoraj posła włoskiego w Warszawie p. Maioni posła rumuńskiego p. Jakovacky oraz p. De Geera, charge d'affaires szwedzkiego w Warszawie.

Wyjazd posła greckiego.

WARSZAWA, 24 9. (Tel. wł.)— Poseł grecki w Warszawie Xydakis wyjechał do Aten. W celu objęcia kierownictwa poselstwa greckiego w Warszawie przybędzie w tych dniach radca legacyjny Metaksias.

„Dyplomatyczny" kurjer sowiecki.

LONDYN, 24 9. (Pat.) Donoszą z Charbina, że władze japońskie zaaresztowały na stacji Pogranicznaja sowieckiego kurjera dyplomatycznego, który usiłował przejechać przez granicę chińską z wielkim zapasem materjałów wybuchowych i druków.

Ameryka a Liga Narodów.

WASZYNGTON, 24.9. (Pat.) — „United Press" donosi: W kołach urzędowych panuje niezadowolenie z dotychczasowych wyników obecnej sesji Ligi Narodów. Zwrot w kwestji Mossulu rozczarował także i amerykańskich zwolenników Ligi Narodów. Zwrot ten może jedynie wzmocnić argumenty przeciwników Ligi, że Liga jest instrumentem wielkich mocarstw. Nastrój ten pogorszył się jeszcze wskutek wojny marokańskiej i powstania Druzów.

Strajk w przędzalniach w Indjach.

LONDYN, 24 9. (Pat.) Reuter donosi z Bombayu, iż położenie katastrofalne w dalszym ciągu trwa w tamtejszym przemyśle bawełnianym. Z 82 przędzalń czynnych jest obecnie tylko 5. 145 tysięcy robotników jest bez pracy.

PRZEGLĄD PRASY

„Nieznanym bojowcom".

P.P.S. pozazdrościwszy „nieznanym żołnierzom", na cześć których w różnych miejscowościach składa się płyty, postanowiła upiększyć Polskę pomnikami dla „nieznanych bojowców rewolucji." Pierwsza taka uroczystość odbyła się w Żyrardowie, której opis cytujemy za „Robotnikiem":

Cała ludność robotnicza Żyrardowa przeżyła podniosłe i niezapomniane chwile. Na cmentarzu miejscowym stanął pomnik „Nieznanego Bojowca" Rewolucji 1905-6 r., ufundowany przez Magistrat Żyrardowa na wniosek naszych towarzyszów. Okazało się przytem dowodnie, jak wielką jest siła tradycji walk rewolucyjnych 1905 r. i potęga idei „pepesowej", która skłoniła do solidaryzowania się z tą manifestacją, nawet żywioły niesocjalistyczne. W pochodzie i uroczystościach na cmentarzu wzięli udział nauczyciele i uczniowie miejscowych szkół powszechnych i gimnazjów, związek strzelecki, tow. śpiewaczo-dram. „Echo", duchowieństwo miejscowe. Rada miejska i Magistrat, oraz wszystkie miejscowe stronnictwa polityczne z wyjątkiem Związku ludowo-narodowego.

Cokolwiekby się powiedziało o konkurencji socjalistycznej, trudno nie dopatrzeć się w płytach socjalistycznych symbolu partyjnego. A przecież w Polsce żadna inna partja, prócz P. P. S., nie stawia płyt swym „nieznanym krzewicielom idei partyjnej".

Socjaliści w kołyskach.

Partyjnictwo socjalistyczne doszło do tego, że np. w Wiedniu w czasie pochodu w dniu 1 maja można było widzieć wieczone wśród szeregów maleństwa, których kołyski ozdobiono czerwonymi sztandarami. Otóż obecnie powstał prąd zwracający się przeciw wciąganiu młodzieży do partji socjalistycznej. Pisze o tem poseł Diamand w sprawozdaniu z kongresu niemieckiej partji socjal-demokratycznej w krakowskim „Naprzodzie".

Cała sala potakiwała, gdy referent organizacji ochrony dziecka, stworzonej na wzór organizacji wiedeńskiej, powiedział: „Nie chcemy fabryk małych socjalistów — niech dzieci nasze rozwijają się swobodnie, bez polityki, bez walki, dajmy im młodość, wesołość, zabawę, a gdy wyrosną silni, zdrowi, swobodni, wtedy wpływajmy na ich umysłowość, otwórzmy im wrota do socjalizmu.

Socjaliści niemieccy zrozumieli wreszcie, że „fabryki" młodocianych socjalistów mogą wychować tylko tępych i bezmyślnych partyjników, niezdolnych do ogarnięcia rzeczywistości życiowej. Powinna o tem pamiętać nasza P. P. S., która ma wiele na sumieniu w tym względzie.

Akcja oddziałów partyzanckich w Turkestanie.

MOSKWA, (Rps.) W okręgu guzarskim oddział partyzantów tubylczych, t. zw. basmaczów dokonał napadu na sowiecką ekspedycję techniczną. Basmacze rozstrzelali kierownika ekspedycji Cejtlina oraz komunistę Jurczenko. Pościg, organizowany przez milicję okręgu guzarskiego, stoczył z basmaczami walkę w okolicach wsi Kaszka-Darja, udaremniając basmaczom próbę przedostania się do Uzbekistanu.

Zamordowanie komunisty na Białorusi.

MOSKWA, (Rps.) We wsi Duleby, na Białorusi sowieckiej, zamordowany został przez włościan komunista polski Jarmołowicz, przybyły do Duleb w charakterze wysłańca komitetu antyreligijnego. Po przemówieniu Jarmołowicza, który oświadczył włościanom, że „Boga więcej niema", wrzucili oni go do studni.

Interesy angielskie w Mossulu wiszą na włosku.

Turcja ogłosiła mobilizację.

LONDYN, 24.9. (Tel. wł.) Dzisiaj nadeszły tu dalsze bardzo alarmujące wiadomości z Turcji, według których rząd angorski przeprowadza mobilizację kilku roczników i przygotowuje akcję zbrojną na wielką skalę. Kilka dywizji tureckich w pełnym bojowym rynsztunku wyruszyło już w kierunku Iraku.

Wobec tych wiadomości zapanowało w londyńskich kołach politycznych przekonanie, że w żaden sposób nie da się uniknąć zbrojnego konfliktu z Turcją, o ile Anglja nadal dopominać się będzie swych praw do Mossulu. Dlatego też zarówno w kołach politycznych jakoteż w prasie angielskiej podnoszą się liczne głosy, domagające się, aby Anglja raczej zrezygnowała z nadziei pomyślnego dla siebie załatwienia sprawy Mossulu i tak nie dopuściła do wybuchu nowej zawieruchy wojennej.

Gorzką tę rezygnację usiłuje się osłodzić rządowi angielskiemu w ten sposób, że równocześnie podana została wiadomość, jakoby kapitalistom amerykańskim udało się wydzierżawić wielkie złoża naftowe w Persji, wobec czego znaczenie Mossulu ogromnie zmalało.

Dla Anglji bowiem posiadanie Mossulu miało znaczenie tylko tak długo, jak istniała nadzieja wydzierżawienia wspomnianych terenów naftowych w Persji. Ponieważ okazuje się obecnie, że kapitał amerykański zdołał ubiec Anglję, przeto też posiadanie Mossulu i całego Iraku jest dla Anglji bez znaczenia. Pogodzenie się zatem z utratą Mossulu i Iraku nie byłoby tak ciężkie.

W ten sposób przygotowuje się opinję publiczną w Anglji na wszelki wypadek, t. j. gdyby Anglja była istotnie zmuszona wyrzec się swoich interesów w Azji Mniejszej.

Porozumienie turecko-sowieckie.

LONDYN, 24.9. (Tel. wł.) W londyńskich kołach politycznych utrzymują, że rząd angielski otrzymał bardzo ścisłe informacje, które stwierdzają, iż wiadomości o porozumieniu rosyjsko-tureckiem są najzupełniej prawdziwe. Sowiety zagwarantowały Turcji wszelką pomoc na wypadek wojny turecko-angielskiej.

Według dalszych informacji z tych kół istnieją narazie jeszcze dwie koncepcje jedna, aby celem podtrzymania prestige'u Anglji absolutnie nie oddawać Turcji Mossulu aż do zapadnięcia decyzji międzynarodowej. Druga zaś domaga się ustąpienia naciskowi opinji publicznej i niedopuszczenia do żadnych zawikłań wojennych

Sytuacja w Marokku i Syrji.

Ożywiona działalność Rifenów.

PARYŻ, 24.9. (Pat.) Sprawozdawca „Matina" donosi z Hauzatu, iż nieprzyjaciel rozwija na tym odcinku ożywioną działalność. Miejsce to jest główną podstawą nowej francuskiej akcji ofensywnej. Deszcze już się rozpoczęły i utrudniają operacje wojskowe.

Lotnicy amerykańscy.

PARYŻ, 24.9. (Pat.) Havas donosi z Fezu: Lotnicy amerykańscy postanowili wbrew wszelkim pogróżkom z Waszyngtonu pełnić dalej służbę w armji marokańskiej przeciwko Abd el Krimowi.

Francuzi odebrali Sueidę.

LONDYN, 24.9. (Pat.) „Times" donosi z Beyruthu: Przednie straże kolumny gen. Gamellina są oddalone od Sueidy o 5 mil. Wojska francuskie odparły kilka ataków Druzów. Przypuszcza się, że oddziały francuskie zaopatrzone obficie w granaty ręczne wkrótce pospieszą Sueidzie z odsieczą.

BEYRUTH, 24.9. (Pat.) Potwierdzają urzędowo wiadomość o odbraniu nieprzyjacielowi miasta Sueidy. Kolumna generała Gamellina wkroczyła do miasta dzisiaj w godzinach rannych.

Poseł Bon wpadł w zachwyt.

Możeby pozostał w Sowietach.

MOSKWA, 24.9. (Rps). Prasa sowiecka zamieszcza nowe oświadczenia posła na sejm polski Bona, wypowiedziane przez niego dla sowieckich dzienników kijowskich po dokonaniu podróży zapoznawczej po niektórych powiatach gubernji Kijowskiej.

Poseł Bon powiedział: według własnego wyboru byłem w kilku wsiach ukraińskich. Widziałem tam początki nowego porządku i pracy rolniczej. Włościanie otrzymali ziemię. Podatki nie są wielkie i włościanie nie skarżą się na ich nadmiar.

Polityka narodowościowa idzie jak najdalej po drodze tolerancji i mniejszości narodowe korzystają z bardzo szerokiej autonomji. Nie zostało się nic z przedrewolucyjnych prześladowań Polaków i żydów. Słyszałem jak Polacy swobodnie rozmawiają we własnym języku. Widziałem szkoły i przytułki polskie, widziałem jak w organizacjach polskich nawet korespondencja zewnętrzna prowadzona jest w języku polskim.

W Rosji sowieckiej niema narodowości jest jeden wielki naród pracy.

Zamordowanie Polaka w Rosji.

MOSKWA, (Rps.) W okolicach Połocka aresztowany został przez GPU obywatel ziemski, polak, Mikulski. Przywieziono go do Połocka, osadzono w więzieniu GPU oraz poddano badaniu, które prowadził sędzia śledczy GPU połockiego Berson. Dotkliwie bijąc Mikulskiego i znęcając się nad nim zmusił go Berson do podpisania zeznania, w którem Mikulski przyznawał się do rzekomego szpiegostwa na rzecz Polski. Po upływie dwóch dni Mikulskiego rozstrzelano. Dwuletni syn jego oddany został do sowieckiego domu wychowawczego.

Senator Baliński i prez. Jabłoński w Rzymie.

RZYM, 24.9. (Pat) Dziś przybył tu prezes Rady miejskiej m. Warszawy senator Baliński i prezydent m. Warszawy Jabłoński. Są oni gośćmi zarządu miasta. Popołudniu pp. Baliński i Jabłoński złożyli wizytę komisarzowi rządowemu miasta, który dziś wieczorem wydaje bankiet na cześć gości polskich.

Caillaux w Ameryce.

PARYŻ, 24.9. (PAT) Specjalny sprawozdawca „Matina" donosi z Waszyngtonu, iż minister finansów Caillaux, który wczoraj popołudniu o godzinie 4 przybył do Waszyngtonu, już wieczorem odbył dłuższą konferencję ze sekretarzem stanu Mellonem celem ustalenia programu obrad w sprawie uregulowania długów. Rokowania te rozpoczęły się dziś o godzinie 10 przed południem.

Odpowiedź Niemiec na zaproszenie.

BERLIN, 24.9. (Pat) Pisma tutejsze donoszą, że odpowiedź niemiecka na zaproszenie rządów sojuszniczych zostanie wysłana jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego. Odpowiedź ta według informacji prasy przyjmuje zaproszenie, pozostawiając wybór miejsca konferencji rządom sojuszniczym.

Instruktorzy niemieccy w Rosji sowieckiej.

MOSKWA, (Rps.) Do garnizonu sowieckiego w Bobrujsku przydzieleni zostali oficerowie niemieccy — instruktorzy techniki gazowej. Nazwiska tych instruktorów brzmią — kpt Klein i por. Kochte.

Echa śląskie.

Uchwały rady wojewódzkiej.

KATOWICE, 24.9. (Telefonem) Rada wojewódzka na ostatniem posiedzeniu rozpatrywała sprawę szkód poczynionych przez tegoroczne wylewy rzek i uchwaliła na inwestycje i uregulowanie rzek 600 tys. zł. Ponadto rada wojewódzka przyznała dodatkowy kredyt w wysokości 120,400 zł. na wykończenie domów dla urzędników wojewódzkich.

Zastrzelenie policjanta

KATOWICE, 24.9. (Telefonem) Dzisiejszej nocy miejscowość Brzezinka była widownią tragicznego wypadku.

Patrol policyjny obchodził swój rewir. W domu niejakiego Kowalskiego policjanci usłyszeli jakieś szmery. Jeden z nich posterunkowy Pyrczek usiłował przejść przez otwór w parkanie, ażeby zbadać przyczynę szmerów, a w tej chwili gospodarz słysząc głosy o tak spóźnionej porze wyszedł z karabinem na podwórze i nie namyślając się długo strzelił do skradającego się policjanta i ranił go ciężko w brzuch. Rannego przewieziono natychmiast do szpitala miejskiego w Mysłowicach, gdzie w parę godzin zmarł.

Sprawę oddano władzom sądowym.

Giełda warszawska.

Warszawa, 24 września.

WALUTY.

(Notowania w złotych)

Nowy Jork — 5.98
Dolar — 5.95.
Londyn — 29.07½
Praga — 17.78
Paryż — 28.40
Wiedeń — 84.62
Włochy — 24.48
Belgja — 26.64
Szwajcarja — 115.62½
Holandja — 241.10
Sztokholm — 161.20

Krok Czechosłowacji.

Poseł czechosłowacki w Berlinie doręczył w niedzielę rządowi niemieckiemu deklarację, w której rząd praski wyraża gotowość do wszczęcia bezpośrednich rokowań z Niemcami w sprawie paktu arbitrażowego. Jednocześnie organ p. Benesza, „Prager Presse", zamieścił artykuł, co do którego istnieją wszelkie dane, że wyszedł z pod pióra samego ministra spraw zagr. stwierdzający konieczność zbliżenia z Niemcami, oczywiście z zachowaniem w całej rozciągłości sojuszu francusko-czeskiego.

W jakikolwiek sposób będziemy komentować inicjatywę Czechosłowacji, czy uważamy ją za manewr, czy też, jak twierdzi p. Benesz, za pierwszy objaw zbliżenia pomiędzy obu krajami, musimy stwierdzić, że oznacza ona w każdym razie odchylenie się od linji faktycznej w sprawie paktu bezpieczeństwa, którą min. Skrzyński wytknął w swych rozmowach genewskich i do której przyłączyli się pp. Briand i Paul Boncour, a dającej się scharakteryzować w jednem zdaniu: pakt reński i umowy arbitrażowe muszą być zawarte jednocześnie.

Deklaracja czechosłowacka wywołała w Warszawie przykre zdziwienie. Po zbliżeniu polsko-czeskiem w marcu rb. i po zawarciu umowy arbitrażowej, polska opinja publiczna odniosła wrażenie, że Polska i Czechosłowacja porozumiały się nietylko w sprawach granicznych oraz w kwestji regulowania ewentualnych sporów między obu krajami, ale także i w zakresie polityki zagranicznej. Okazuje się jednak, że gest dobrowolny Czechosłowacji w kierunku nawiązania stosunków normalnych z Polską nie oznaczał chęci wytworzenia wspólnego frontu antyniemieckiego. Obecnie można powiedzieć z całą stanowczością, że interpretacja, jaką nadaliśmy zbliżeniu polsko-czeskiem, była błędna.

Co oznacza to, że na nasze dobre stosunki z Czechami nie możemy liczyc, że na każdym kroku grozi nam „zdrada" ze strony naszego sąsiada? Otóż nauka nasuwa się rzeczywiście, ale inna: powinniśmy utrzymywać z Czechami jaknajlepsze stosunki, rozszerzać je i wzmacniać, ale nie liczyć na Czechosłowację, jako na gwarancję bezpieczeństwa. Gwarancje podstawowe mogą polegać jedynie na silnej armji i na utrzymaniu ścisłego związku między układami w sprawie bezpieczeństwa w Europie środkowej a zachodniej. Zbliżenie z Czechosłowacją jest cennem zabezpieczeniem o tyle, o ile jest gwarancją zapewnienia sobie przychylnej neutralności na wypadek wojny. Więcej oczekiwać z tej strony nie możemy.

Inicjatywa p. Benesza będzie miała również korzystne, z polskiego punktu widzenia, echo w opinji zachodniej. Dotychczas ciągle się mówiło o zagwarantowaniu granicy niemiecko-czeskiej i niemiecko-polskiej, jako przeciwwagę paktu zachodniego. Obecnie wychodzi na jaw, że właściwie chodzi tu wyłącznie o granicę polsko-niemiecką.

Nigdy nie wierzono, aby w bliskiej przyszłości sprawa rewizji granic północno-zachodnich Czechosłowacji miała wejść na porządek dzienny. Prędzej przyjdzie kolej na Alzację i Lotaryngję, na aneksję Austrji, a co zatem idzie, na granicę Brenneru...

W ten sposób sprawa „korytarza" oraz Górnego Śląska, zwłaszcza tego pierwszego, (gdyż o Śląsku obecnie mniej się mówi; Niemcy są systematyczni i lubią kolejność) wysuwa się bezwarunkowo na plan pierwszy.

Jest w stanowisku Czech w sprawie paktu arbitrażowego wiele manewrów i manifestacji. Nie można przypuszczać, aby p. Benesz sądził, że jego krok dozna w Berlinie dodatniego przyjęcia. Nawet organ „Auswärtiger Amt" wyraża się o propozycji czeskiej ironicznie. Niemcy nie zawrą traktatu arbitrażowego na wschodzie nawet z Czechami, zanim pakt zachodni nie będzie podpisany.

Ale nie o to Czechosłowacji chodziło. Chciała ona pokazać, że posiada własną politykę bezpieczeństwa. Prawdopodobnie przyczyniło się do tego pewne zdenerwowanie, spowodowane zapowiedzianą wizytą p. Cziczerina w Warszawie, którą niezwykle żywo omawiano w stolicach zachodnich i którą komentowano mylnie, jako objaw dążenia ze strony Polski i Rosji do zaszachowania paktu zachodniego perspektywą zbliżenia polsko-rosyjskiego.

Demarche posła czechosłowackiego w Berlinie była przedewszystkiem manewrem taktycznym. Zauważyć przytem wypada, że miała ona charakter nie merytorycznej propozycji, a deklaracji zasadniczej, od której do bezpośrednich rokowań jeszcze daleko.

J. S.

Ustawa o reformie rolnej poprawiona przez Senat.

Projekt ustawy o reformie rolnej został już w całości przedyskutowany w Senacie, który przyjął go w całości, poczyniwszy w projekcie około 130 poprawek, w tem około 120 tyczących się strony formalno-prawnej. Senat poczynił jednak około 10 poprawek merytorycznych, które podniosły wartość ustawy tak pod względem gospodarczym jak i narodowo-państwowym.

Na pierwszy plan, co do swej wagi wysuwają się poprawki o charakterze gospodarczo-finansowym i narodowo-państwowym.

Art. 11, określający roczny kontyngent parcelowanej ziemi, zmieniony został w tym kierunku, że o ile w jednym roku nie zostanie rozparcelowana cała przewidywana ilość, to pozostałą resztę wlicza się do obszaru następnego roku, nie powodując jego zwiększenia.

Poprawka ta zapobiega magazynowaniu parcelowanej ziemi w rękach urzędów państwowych, co mogłoby osłabić produkcję i wytwarzać szkodliwą dezorganizację.

Pierwszorzędne znaczenie finansowo-gospodarcze posiada sprawa odszkodowania za wywłaszczoną ziemię. Do art. 27 przyjęto poprawkę, że budowle, drzewostany, wody, zakłady przemysłowe i meljoracje gruntowe będą szacowane według ich rzeczywistej wartości, a nie na podstawie wykazów do podatku majątkowego. Należy tu podnieść, iż wykazy te zawierają jedynie szacunek ziemi, a co do budowli, zakładów przemysłowych itd.—obliczano je w pewnym stosunku do oszacowanej ziemi.

Okazuje się, jak wielką wartość posiada Senat, jako środowisko ludzi poważnych wiekiem i doświadczeniem życiowem i wolnych od młodzieńczych często temperamentów, jaką grają wśród posłów sejmowych często główną rolę.

Obecnie ustawa o reformie rolnej wróci do Sejmu, który będzie musiał poważnie liczyć się z poprawkami Senatu, który z wielką oględnością działał w tym kierunku, by przesunięcie wielkich obszarów ziemi w ręce chłopa polskiego dokonało się przy najmniejszym wstrząsie gospodarczym i bez naruszenia cywilizacyjno-prawnych posłów ustroju-społecznego.

Za wiele banków w Polsce
i dlatego bankrutują.

Krach kilku banków, a przedewszystkiem Banku dla handlu i przemysłu zwrócił baczniejszą uwagę na tę dziedzinę życia gospodarczego.

Bank w oczach społeczeństwa był symbolem bogactwa i gotówki. Symbol ten został w ostatnim czasie mocno zdyskredytowany.

Ucierpiała mocno również idea oszczędności. Poparzywszy się, ludzie wycofują swe wkłady, złote zmieniają w dolary i chowają w skrzynkach domowych, o ile kto ma coś do schowania.

Gdy brak w kraju kapitału i znikąd nie przychodzą pożyczki zagraniczne, jedynie własna oszczędność mogła ratować kraj. Pod tym względem przeżywamy obecnie kryzys. Ci, co już zaczęli składać, obecnie trzymają się w rezerwie. A była już tych wkładów oszczędnościowych suma poważna.

Na podstawie obliczeń, dokonanych w 41 bankach, należących do Związku Banków, wzrost wkładów bankowych prywatnych od dnia 1 stycznia 1924 r. do dnia 31 grudnia tegoż roku przedstawiał się następująco: styczeń 1924 r. — 21 554 tys. zł., czerwiec — 94 261 tys. zł., sierpień — 128 855 tys. zł., grudzień — 201.272 tys. zł. W r. 1925 do dnia 30 czerwca wkłady prywatne w omawianych bankach wzrosły do sumy 351 909 tysięcy złotych.

Jak widać z powyższego, wkłady bankowe w ciągu roku 1924 wzrosły prawie dziesięciokrotnie, zaś w pierwszem półroczu 1925 r. blisko o 75 proc. Sumy pieniężne, będące na rachunkach czekowych, bieżących i wkładów terminowych w powyższych bankach, stanowiły w dniu 30 czerwca r. b. przeszło 50 proc. obiegu pieniężnego w Polsce.

Rząd poczynił zarządzenia, by ratować chwiejące się banki. Nie można przeciw tym zarządzeniom protestować: ideę oszczędności należy uratować. Pertraktacje o zdobycie na ten cel kredytu we Włoszech (Banca Commerciale Italiana) spaliły na panewce. Na fundusz sanacyjny przeznaczono przeto 3 miljony dolarów, wpłacone przez konsorcjum Kruegera, które wydzierżawiło monopol zapałczany.

Jest jednak rzeczą charakterystyczną, że ogół obywateli nie użala się zbytecznie nad ciężkiem położeniem banków, oczywiście mowa tu o tych, którzy nie mają w bankach oszczędności. Jest w atmosferze jakaś nieżyczliwość dla bankowych instytucji i powszechne przekonanie, że na atmosferze inflacyjnej wyrosło w Polsce zawiele banków.

Przeczucie to jest słuszne. Przed wojną, gdy przemysł w Polsce znajdował się w obszarze rozkwitu było banków: w Warszawie 10 (obecnie 62), we Lwowie 5 (obecnie 33), w Poznaniu 5 (obecnie 28), w Krakowie 5 (obecnie 25), w Łodzi 5 (obecnie 24), w Katowicach 10 (obecnie 22), w Wilnie 2 (obecnie 15).

Dalsze komentarze są chyba zbyteczne, bo z tego zestawienia cyfrowego z nieprzemożoną wyrazistością wynika, że większość banków stanowi zupełnie niepotrzebny balast, produkt inflacji, nieuchronnie skazany na zagładę w obecnych warunkach.

Na placu powinny zostać tylko zdrowe organizmy bankowe, posiadające zdrowe i uczciwe tradycje, wszystkie zaś inne zniknąć z powierzchni odradzającego się z popiołów życia.

Pogrzeb ś. p. Siwczyńskiego.

(ć) Wczoraj z domu żałoby w „Saturnie" odprowadzono zwłoki ś. p. H. Siwczyńskiego do kaplicy domu zbornego na kop. „Saturn," poczem kondukt pogrzebowy skierował się na rampę, skąd zwłoki odwieziono pociągiem do Warszawy.

Zmarłego żegnali: ks. Urbański, b. proboszcz w Czeladzi, inż. Obrąpalski w imieniu Zarządu Tow. „Saturn", dyr. Markiewicz w imieniu Rady Zjazdu, inż. Siwik w imieniu kolegów inżynierów górniczych, p. Radziszewski w imieniu pracowników technicznych, p. Jankowski w imieniu urzędników biura głównego, p. Kurek w imieniu urzędników kopalnianych i p. Tomasz Kurzak w imieniu robotników.

W pogrzebie wzięły udział tłumy robotników i wszystkich którzy cenili wielkie zalety umysłu i serca ś.p. H. Siwczyńskiego.

Sprawa polskich robotników rolnych
w Niemczech

Rząd niemiecki i niemieckie organy ustawodawcze nie wyrzekły się ponętnej myśli zabierania głosu w sprawach mniejszości narodowych w Polsce i wtrącenia się w ten sposób w jej sprawy wewnętrzne. Zwłaszcza sejm pruski żywo się niemi interesuje. Ujawnia się to niejednokrotnie w dyskusjach na plenum; lecz najczęściej znajduje oddźwięk i wyraz w tak zw. komisji do spraw granic wschodnich, jaką powołano do życia w początkach b. r. w związku z zamierzoną przez Niemcy rewizją ich granicy z Polską.

W ostatnich dniach komisja, ta, nieuprawniona w zasadzie do zajmowania się sprawami wykraczającemi poza wewnętrzne interesy Prus podniosła znów szereg kwestyj, dotyczących mniejszości niemieckiej w Polsce, wzywając pośrednio rząd Rzeszy do niepodpisywania z Polską układu handlowego póki ta ostatnia: 1) nie uwzględni interesów Niemców, zamieszkałych w Polsce, 2) nie roztoczy stosownej opieki nad mieniem wydalonych optantów, 3) nie zgodzi się na równouprawnienie Niemców przy przeprowadzeniu reformy rolnej i 4) nie przystanie na wydalenie z granic Rzeszy robotników rolnych do Polski po ukończeniu kampanji rolnej.

Merytorycznie rozpatrywany przy układach gospodarczych z Niemcami może być jedynie wniosek o wydalenie z granic Rzeszy polskich robotników rolnych. I sprawa ta będzie musiała być załatwiona. Dotychczasowym bowiem stanie, w jakim znajdują się polscy sezonowi robotnicy rolni w Niemczech, jest na dłuższą metę nie do utrzymania.

Rząd pruski stara się ich wszelkimi sposobami pozbyć. Rząd polski na to nie przystaje i wydalonych nie chce przyjąć. Powstaje stąd stan nieznośny dla tych nieszczęśliwych ludzi.

Rząd polski nie może pozwolić, by nadal obywatele jego takiemu ulegali traktowaniu. To też sprawa ta bez wątpienia znajdzie się na porządku dziennym pertraktacyj gospodarczych z Niemcami i zostanie w myśl interesów polskich, domagających się pełnej swobody dla naszej sezonowej emigracji do Niemiec, załatwiona.

Można jedynie podziwiać tupet Niemców, którzy żądając dla siebie swobodnej penetracji gospodarczej w głąb Polski, jednocześnie chcą usunąć z Niemiec naszą emigrację zarobkową.

A. Sk.

UWAGI.

Czy nie profanacja?

Po ogłoszeniu przez okupantów niemieckich tak zwanej „niepodległości", a zwłaszcza po pierwszym uroczystym i otwartym obchodzie rocznicy Konstytucji 3-go Maja zjawiła się wszędzie masa godeł państwowych.

Orzeł Biały zawisł na wszystkich prawie gmachach publicznych, zaczął zdobić wnętrza lokali, zwłaszcza tych o charakterze półurzędowym i społecznym, błyszczał — niby kwiatek — w wielu butonierkach.

Był to zupełnie zrozumiały odruch. Chęć uzewnętrznienia godła państwowego, ukrywanego długo przed szpiclowskiem okiem rosyjskiego, czy niemieckiego „ochrannika", tłumaczy się sama przez się.

Kiedy przyszła niepodległość prawdziwa, nie darowana, ale zdobyta własnemi siłami narodu, zarządziły nasze władze szereg zupełnie słusznych i koniecznych ograniczeń w używaniu, a przedewszystkiem w nadużywaniu godła państwowego. Używanie tego godła stało się słusznym przywilejem jedynie instytucji o charakterze państwowym.

Orzeł Biały czy to na szyldzie, czy na pieczęci odrazu zdaleka głosi, że ma się do czynienia z reprezentacją państwową. Ministerja, sądy, koleje, szkoły — cały szereg najróżniejszych urzędów państwowych posiłguje się w swych wystąpieniach nazewnątrz znakiem Orła Białego. Zdobi on czapkę każdego żołnierza, który jest jego obrońcą.

Za dawnych „dobrych" czasów moskale — niewiedzieć, czemu — nie tylko pozwalali, ale i nakazywali posługiwanie się na szyldach i na drukowanych receptach dwugłowym orłem, wszystkim aptekom w państwie, nie wyłączając aptek Królestwa Polskiego. Czy świadczyło to o głębokiem przekonaniu rządu rosyjskiego, że ten dwugłowy orzeł potrzebuje lekarstw, by utrzymać się przy życiu? — Dość, że tak było.

Dzisiaj apteki przywileju tego zostały pozbawione. Otrzymały go natomiast inne przedsiębiorstwa — sklepy z papierosami. I wszystko jedno, czy będzie to składnica główna monopolu tytuniowego państwowego, czy wielki sklep z wyrobami tabacznymi, czy kramik, czy skrzynka przenośna inwalidy, sprzedającego papierosy — wszędzie figurować musi Orzeł Biały.

Ciekawa rzecz, dlaczego? Dlaczego nie posiada tego przywileju monopol wódczany? Dlaczego niema Orła Białego na każdej butelce „Alembiku" tak, jest na każdym papierosie? Czy wszelkie inne (obecne i przyszłe monopole państwowe będą również pokrzywdzone w porównaniu z jednym monopolem tytuniowym?

A może są to reminiscencje tych (również „dobrych") czasów, kiedy dawna galicyjska „trafika" musiała być koniecznie „C. K." i musiała mieć na swym szyldzie orła Habsburgów?

Jakkolwiek jest — lepiej chyba byłoby pozostawić Orła Białego jako przywilej poważnych instytucji państwowych. Niech one, godnie reprezentując majestat Rzeczypospolitej, posługują się godłem państwowem. Ale niech sklepikarz z tej jedynie racji, że w kramiku swoim ma trochę papierosów, nie ma prawa (a jak dzisiaj i obowiązku nawet!) umieszczania na szyldzie godła państwa. To zakrawa na profanację Orła Białego.

W dniu 22-go b. m. po krótkich cierpieniach zmarła w Starachowicach

ś. † p.

Anna z Wilimowskich Ficowa

przeżywszy lat 36.

Na pogrzeb, który po przewiezieniu zwłok odbędzie się w Sosnowcu dziś w piątek o godz. 3 i pół popoł. z dworca Warszawskiego na cmentarz miejscowy, zapraszają pozostali w głębokim smutku

mąż, dzieci i rodzina.

Trzy dodatkowe pociągi Zagłębie-Katowice.

Wobec wzrastającego ruchu pasażerskiego pomiędzy stacjami Zagłębia Dąbrowskiego a Katowicami, uruchomione zostają poczynając od 1 października r. b. na tej przestrzeni 3 dodatkowe pociągi osobowe, zatrzymujące się na wszystkich stacjach i przystankach, a mianowicie:

poc. Nr 234a — Katowice odjazd 15,30 Sosnowiec przyjazd 15,50 odj. 15,53, Ząbkowice przyj. 16,35;

poc. Nr 234b—Katowice odj. 18,35, Sosnowiec przyj. 18,53, odj. 18,55, Ząbkowice przyj. 19,33 i

poc. Nr 233a—Ząbkowice odjazd 17,55, Sosnowiec przyj. 18,37, odjazd 18,42, Katowice przyj. 19,00.

Prócz tego od wskazanego terminu zostają przedłużone na przestrzeni Sosnowiec - Katowice następujące pociągi osobowe:

poc. Nr 240—Katowice odj. 0,24, Sosnowiec przyj. 0,40, odj. 0,42,

poc. Nr 244 — Katowice odj. 8,40, Sosnowiec przyj. 8,58, odj. 9,00;

poc. Nr 243—Sosnowiec przyjazd 12,24, odj. 12,28, Katowice przyj. 12,46

poc. Nr 245—Sosnowiec przyjazd 16,25 odj. 16,28 Katowice przyj. 16,46

poc. Nr 247—Sosnowiec przyjazd 23,04 odj. 23,09 Katowice przyj. 23,27.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

25 Piątek

Dziś Bł. Władysława.
Jutro Cyprjana i Justyny mm.
Wsch. słońca 5.52
Zach. „ 5.51

Z TEATRU.

Dziś w Zawierciu artyści odegrają przewyborną farsę „Chrześniak wojenny". Początek o godz. 8-ej.

Afisz zapowiada na sobotę i niedzielę wieczorem, oraz na niedzielę popoł. o godzinie 4-ej „Chrześniaka wojennego" w teatrze sosnowieckim.

Poniedziałek w Dąbrowie „Chrześniak wojenny".

Powyższe przedstawienia urządzone są pod egidą Komitetu, zbierającego fundusz na budowę Domu Policjanta. To też bezwątpienia zarówno w Zawierciu, jak i w Dąbrowie, oraz w Sosnowcu widownia przepełniona będzie doborową publicznością.

Wypłata pensji za Virtuti Militari.

Zaległe pensje orderu „Virtuti Militari" za rok 1922 wypłacane być miały w sierpniu i wrześniu b. r. Tymczasem dotychczas nikt pensji tej nie otrzymał. Termin wypłaty przesunięty został na koniec października lub nawet początek listopada.

10-o lecie Straży Obywatelskiej Dzielnica II.

Wzywa się wszystkich członków b. Straży Obywatelskiej do stawienia się przed dzielnicą II w domu W.P. Oppenheim, ulica 3-go Maja o godzinie 16 dnia września r. b.

Zastępca dzielnicowego
E. Tański.

Posiedzenie Rady miejskiej.

(ć) Wobec niewyczerpania porządku dziennego na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej w Sosnowcu następne posiedzenie odbędzie się w przyszły czwartek.

Porządek obrad następujący:

Uchwalenie przepisów, dotyczących kanalizacji oddzielnych nieruchomości.

Uchwalenie w drugiem czytaniu statutu o opłatach z targowiska w śródmieściu.

W sprawie uwolnienia od płacenia 50 proc. podwyżki podatku od lokali za 1925 r. płatników 4 pierwszych kategorji.

Uchwalenie statutu etatów stanowisk dla pracowników Magistratu m. Sosnowca i Zarządu miasta.

W sprawie prośby T-wa Uniwersytetu Robotniczego o przyznanie zapomogi na wyekwipowanie drużyn sportowych.

W sprawie podania sekcji rzeźników przy Stow. Żyd. Rzemieślników o wydanie zezwolenia na otwarcie jatek do godziny 7 wieczorem, a w sobotę do godziny 11 wieczorem.

Jak się dowiadujemy, co do ostatniego punktu, magistrat złożył wniosek odrzucający podanie rzeźników—żydów.

Posiedzenie Komitetu Teatralnego.

Posiedzenie Komitetu Teatralnego w Sosnowcu odbędzie się w nadchodzącą sobotę w teatrze o godzinie 6-ej wieczorem.

Porządek dzienny posiedzenia: zatwierdzenie zaangażowanego zespołu artyst, kierownictwo artystyczne i literackie, ustalenie terminu otwarcia teatru, wybór sztuki na inauguracyjne przedstawienie oraz ustalenie formy wieczoru inauguracyjnego, repertuar, przedstawienia dla młodzieży i popularne, ceny miejsc, zwolnienia od podatku magistrackiego, wolne wnioski.

Zmiany w sądownictwie.

Jak się dowiadujemy, sędzia pokoju w Będzinie, p. Jerzy Szeniec, opuszcza zajmowane stanowisko i przechodzi do adwokatury.

Sędzia Szeniec, pomimo niedługiego stosunkowo pobytu w Będzinie, zdobył sobie ogólną sympatję i szacunek, to też wyjazd jego przyjęto z prawdziwą przykrością.

Środowisko kulturalne w Domu Ludowym.

Zarząd Domu Ludowego w Sosnowcu zawiadamia członków i sympatyków, że w każdą niedzielę, poczęwszy od dn. 27 września r. b., będą odbywać się wieczory towarzyskie.

Na treść tych wieczorów składać się będą koncerty, przedstawienia amatorskie, odczyty aktualne i pogadanki, gry, zabawy.

Celem udostępnienia szerszemu ogółowi członków brania udziału w wieczorkach towarzyskich, mających za zadanie spędzenie wolnego czasu pożytecznie i przyjemnie, wstęp dla członków będzie bezpłatny, a dla wprowadzonych gości za minimalną opłatą. Jedynie na zabawy taneczne, pociągające za sobą pewne wydatki, wyznaczona będzie dla wszystkich niewielka opłata.

Kierownictwo wieczorów starać się będzie, aby planowo prowadzone wieczornice treścią i formą zadawalniały bywalców w siedzibie Domu Ludowego.

Pierwsza wieczornica, którą rozpocznie się szereg następnych, odbędzie się już w niedzielę dnia 27 września r. b. od godz. 8-ej wieczorem. Wejście za legitymacjami członkowskiemi.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że w środę każdego tygodnia od godziny 8-ej wieczorem urządzane będą pogadanki dyskusyjne o sprawach bieżących życia społecznego. Zarząd Domu Ludowego mniema, że i te wieczory dyskusyjne będą cieszyły się frekwencją.

Podziękowanie.

Wszystkim osobom, instytucjom i organizacjom, które łaskawie przyczyniły się do osiągnięcia tak świetnych jak na miejscowe warunki wyników Tygodnia Lotniczego a w szczególności: Grodzieckiemu Towarzystwu Kopalń Węgla i Zakładów Przemysłowych, T-wu Solvay, Radzie Gminnej w Grodźcu, miejscowym Strażom Pożarnym, T-wu Gimnastycznemu „Sokół", T-wu Art. „Lira" firmie inż. Lubiński i Jaskulski, p. dr. St. Karszowi oraz poszczególnym sekcjom Komitetu Tygodnia, w imieniu lotnictwa polskiego składa serdeczne „Bóg zapłać"!

Zarząd Koła L. O. P. P. w Grodźcu
Prezes St. Skarbiński,
wiceprezes W. Pietruszewicz,
sekretarz W. Wolski.

Dzień Strażacki w Grodźcu.

Celem zgromadzenia funduszu na potrzeby straży ogniowych województwa Kieleckiego utworzył się w Grodźcu komitet „Dnia strażackiego" w składzie następującym: pp. Szmidt, S. Preszel, Bednarek, Lange, Sobolewski, Kręcel i inni. Komitet zorganizował zbiórkę uliczną, wyznaczając do kwestowania w ubiegłą niedzielę kilka par strażaków. Po obliczeniu woreczków okazało się, że zebrano 109 zł., z której to sumy 30 proc. pozostaje na miejscowe potrzeby straży a reszta podana będzie do zarządu wojewódzkiego. Oprócz kwesty ulicznej wypuszczono listy, na które zbierano dobrowolne składki w rejonie Łagiszy, Psar i Strzyżowic. Rezultat zbiórki na listy nie jest jeszcze wiadomy.

Z powiatowej komisji rolno-weterynaryjnej.

(g) Dziś odbędzie się w Wojkowicach Kościelnych posiedzenie powiatowej komisji rolno weterynaryjnej, celem opracowania preliminarza budżetowego, na r. 1926, wraz omówienia planu gospodarki rolnej i weterynaryjnej w powiecie.

„Zdemobilizowany" przed sądem

(ć) Wczoraj stanął przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu b. redaktor pisma p. Haukego, p. t. „Zdemobilizowany".

Redaktor p. Zelaszkiewicz był oskarżony o obrazę policji w artykule: „Co na to Min. spraw wewnętrznych". Zelaszkiewicz został skazany na 2 miesiące więzienia.

Panów Haukego i Zelaszkiewicza oczekują jeszcze 24 sprawy sądowe, jako następstwo ich słynnej wiosną akcji wyborczej.

Ziarno, zasiane wiosną wydaje plony jesienią.

Pomyłka.

We wczorajszej depeszy, o pomocy rządowej dla banków w kwocie 25 miljonów złotych wkradła się pomyłka w tytule. Jest to pomoc dla wszystkich banków w Polsce, a nie tylko dla banków krakowskich, jak mylnie podano.

Zajęty.

(g) Wyraz ten słyszą ustawicznie abonenci, usiłujący połączyć się w go

dzinach przedpołudniowych z Będzinem lub Dąbrową.

Okazuje się, iż zarząd telefonów pomimo wprowadzenia pewnych niby udogodnień, w postaci kabla podziemnego i zaprowadzenia aparatów automatycznych, zapomniał, lub też nie chce powiększyć ilości linji i dotychczas pomiędzy Sosnowcem a Będzinem istnieją zaledwie cztery linje. nic też dziwnego, iż abonenci po pół godziny oczekują na otrzymanie połączenia.

Możeby zarząd telefonów, który potrafi wprowadzać tak pomysłowe opłaty za liczniki i zamianę aparatów, zechciał powiększyć ilość linji, abonenci bowiem płacą za rozmowy telefoniczne, a nie za „zaszczyt" posiadania aparatu z którego w pewnych godzinach wogóle korzystać nie mogą.

Nieporządki kolejowe

(g) Wczoraj zgłosiło się do redakcji naszej kilka osób, które zakomunikowały, iż na stacji w Starym Będzinie nie wypuszczano podróżnych na pociąg o g. 12.30 w poł. i dopiero kiedy pociąg zajechał na stację, zjawił się bileter, który zdążył wypuścić zaledwie część podróżnych, reszta zaś, w ilości kilkudziesięciu osób pozostała na stacji i musiała jechać następnym pociągiem, odchodzącym w godzinę później.

Ponieważ wśród pozostałych było wiele osób, mających terminowe sprawy w urzędach, bankach i t. p. co niejednego może narazić na poważne nieprzyjemności, oraz była także młodzież, jadąca do szkół, tego rodzaju nieporządki nie powinny mieć miejsca i spodziewać się należy, iż władze kolejowe przedsięwezmą kroki zaradcze, aby podróżni nie byli narażani na podobne „przyjemności".

Dziwna taktyka.

(g) Głośną w swoim czasie była afera pracownika Magistratu dąbrowskiego Chełmińskiego, który za nadużycia w tymże Magistracie, skazany został przez sąd okręgowy na 5 miesięcy więzienia.

Po wyjściu z więzienia, Chomiński najbezczelniej zwrócił się do Magistratu o zapomogę na wyjazd do bolszewji, a ponieważ Magistrat prośbie odmówił, Chomiński spaceruje po Dąbrowie, starając się może o jakąś posadę rządową. Po ujawnieniu nadużyć i osadzeniu Chomińskiego w więzieniu, stwierdzono, iż jest on obcokrajowcem, nigdzie nie meldowanym, to też należałoby sądzić, iż tego rodzaju osobników winno się przymusowo wysiedlać do ich ojczyzny, a nie pozostawiać u nas, gdzie, zdaje się, dosyć mamy swoich aferzystów i t. p. mętów.

Nowy sposób ordynarnego oszustwa.

(g) Po Zagłębiu, a prawdopodobnie i po innych połaciach kraju, kręcą się ajenci żydowscy, którzy zbierają zamówienia na wszelkiego rodzaju artykuły, wyrabiane przez przedsiębiorstwa żydowskie lub niemieckie na G. Śląsku, Śląsku Cieszyńskim i w innych miejscowościach.

W samem zbieraniu zamówień nie byłoby jeszcze nic złego, gdyby nie okoliczność, iż ajenci posługują się przy tem ordynarnem oszustwem, licząc na nieświadomość dających zamówienia. Otóż ajent, otrzymawszy obstalunek, podsuwa zamawiającemu do podpisania drukowaną umowę. Nie podejrzewając podstępu lub przez nieświadomość, zamawiający kładzie podpis na umowie i spokojnie oczekuje nadejścia pociągu.

Istotnie, po pewnym czasie przychodzi towar, lecz w ilości dwukrotnie większej niż zamówiono, a ponieważ kupiec nie potrzebuje tyle towaru i niema potrzebnej ilości pieniędzy na wykupienie przesyłki, zawiadamia firmę, iż towaru nie przyjmuje.

O sprawie przez pewien czas nic nie słychać, wreszcie pewnego dnia otrzymuje kupiec wyrok sądowy z miejscowości, gdzie dana firma się znajduje, skazujący zamawiającego na dotkliwe koszty z powodu nieprzyjęcia zamówionego towaru.

Co się okazuje? Otóż drukowany blankiet zamówieniowy, po podpisaniu go przez zamawiającego towar, wypełnia następnie sam ajent, który chce otrzymać większą prowizję, powiększa zamówienia o 100 proc. i jako siedzibę prawną zamawiającego, podaje miejscowość, w której się fabryka, wyrabiająca dany towar, znajduje.

W wyniku tych bezczelnych sztuczek oszukańczych, cały szereg osób zostało narażonych na poważne straty, przyczem poszkodowanymi są przeważnie drobni kupcy, właściciele budek i kramików, którzy jako mniej roztropni i ostrożni, padli ofiarą sprytnych oszustów.

Zabawa w Grodźcu.

W parku Grodzieckiego T-wa odbyła się w ubiegłą niedzielę zabawa ludowa, na korzyść „Sokoła" gniazda grodzieckiego. Frekwencja publiczności na zabawie była słaba.

Nadto bardzo wielu nawet z druhów pośpieszyło na zawody sokolskie do Będzina, gdzie popisywały się wszystkie gniazda Okręgu Dąbrowskiego. Osoby zaś poszukujące silniejszych wrażeń poszły do cyrku w Będzinie.

Na gorącym uczynku

Policja w Milowicach schwytała nocy wczorajszej 3 komunistów, rozklejających odezwy komunistyczne.

Co będzie dalej w Będzinie?

Na marginesie ostatniego posiedzenia Rady miejskiej.

Inauguracyjne posiedzenie nowej Rady miejskiej w Będzinie rozpoczęło się wśród dość znacznego podniecenia i zaciekawienia, ogólnie bowiem było rzeczą wiadomą, iż już pierwsze to zebranie obfitować będzie w szereg niespodzianek i to wysoce frapujących, zwłaszcza, iż wszystkie ugrupowania solennie zapewniały, że idą w pojedynkę, nie mając narazie zamiaru zawierać jakichkolwiek porozumień lub fuzji. Być może, iż rezultat posiedzenia byłby zgoła inny, gdyby wszyscy znali dokładnie odpowiednią ustawę, dotyczącą wyboru prezydjum Rady, większość bowiem sądziła, iż wymagana tu jest absolutna większość głosów, tymczasem dopiero po głosowaniu na przewodniczącego wyjaśniono, iż wystarczająca jest zwykła większość.

Gdyby ugrupowania polskie wiedziały o tych przepisach, nie jest wykluczone, iż wybór prezydjum Rady wypadłby zupełnie inaczej.

Kiedy komisarz rządu p. A. Michael zakomunikował wynik wyborów na przewodniczącego, liczna galerja przyjęła to groźnym pomrukiem. Zjednoczenie Polskie zaś zgłosiło natychmiast votum nieufności, a P. P. S. oświadczyła, iż wyniku tego wyboru w dalszym głosowaniu udziału nie weźmie. Uprzytomniło to nowemu przewodniczącemu Rady, iż sytuacja zaczęła przybierać wysoce niepożądany obrót, to też p. Wajncjer zgłosił wniosek o zarządzenie przerwy, celem porozumienia się co do osoby kandydata na zastępcę.

W odpowiedzi na to, P. P. S. założyła sprzeciw i wniosek p. Wajncjera upadł.

Nie mając wyjścia, klub żydowski brnął dalej, a ponieważ Zjednoczenie Polskie i P. P. S. oddały kartki puste, kandydaci żydowscy łatwo przeszli głosami swego ugrupowania.

Aczkolwiek narazie wynik ten wywołał pewne zdenerwowanie i zaniepokojenie, wkrótce sprawa się wyjaśniła i wszyscy przyszli do przekonania, iż było to najlepsze rozwiązanie sprawy, stwierdzono bowiem niezbicie, iż ugrupowanie żydowskie wbrew chełpliwemu twierdzeniu swych przywódców, nie tylko nic nie zrobi, lecz bezwzględnie będzie musiało podporządkować się faktycznym gospodarzom miasta.

O bucie przywódców żydowskich świadczy najwymowniej fakt, iż zaraz po posiedzeniu p. Wajncijer oświadczył, iż żydzi muszą pokazać, że rządy w mieście im się należą i w ich są rękach, natomiast mogą łaskawie swe miejsca ustąpić komu jedynie z dobrej woli a nie pod przymusem.

Ciekawa doprawdy rzecz, kto przyjmie łaskawie ofiarowane mandaty i za jaką cenę? Nam się zdaje, iż tak naiwnych i nisko upadłych trudno będzie znaleźć, natomiast faktem jest niezbitym, iż onegdajsze postąpienie ugrupowania żydowskiego rozwiało ostatecznie wersję o wspólnej pracy, co w rezultacie wyjdzie na korzyść społeczeństwu polskiemu.

Drugie posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we wtorek, dn. 29 b. m., gdzie, jak słychać, Zjednoczenie Polskie i P. P. S. mają zgłosić votum nieufności pod adresem prezydjum Rady.

Trzeba wreszcie sytuację należycie wyjaśnić. W Będzinie jest tylko jedno wyjście: albo ster gospodarki miejskiej będzie w rękach faktycznych gospodarzy, albo będzie wieczny komisarz.

Innego rozwiązania niema i być nie może!

Taksa dla dorożek automobilowych.

(ć) Zarząd m. Sosnowca uchwalił następującą taksę, obowiązującą właścicieli dorożek samochodowych w Sosnowcu. Dla dorożek 6-cio osobowych:

W dzień od godziny 6 rano do 11 i pół w nocy: za pierwsze 750 metrów — 80 gr. (wykazywane z góry po zajęciu dorożki i opuszczeniu chorągiewki przy liczniku), a po przejechaniu tej przestrzeni za każde następne 250 mtr. po 20 groszy również wykazywane zgóry, czyli, że pierwszy kilometr kosztuje 1 zł., a każdy następny kilometr 80 gr.

W nocy od godziny 11-ej i pół wieczorem do 6 rano: za pierwsze 500 mtr. 80 gr. i za każde następne 166 mtr. po 20 gr., wykazywane jak wyżej. Czyli, że cena za pierwszy kilometr wynosi 1 zł. 40 gr., a każdy następny kilometr 1 zł. 20 gr.

Postój: w stosunku 4 zł. za godzinę, czyli za 2 minuty umówionego oczekiwania 20 gr.

Dla dorożek 4 osobowych:

W dzień od godz. 6 rano do 11 i pół w nocy: za pierwszy kilometr 80 gr. i za każde następne 400 mtr. po 20 gr., czyli, że pierwszy kilometr wynosi 80 gr., a każdy następny po 50 gr.

W nocy od godz. 11 i pół wieczorem do 6 rano: za pierwsze 666 metrów 80 gr. i za każde następne 266 mtr. po 20 gr., czyli, że pierwszy kilometr jazdy kosztuje 1 zł. 20 gr., a każdy następny po 80 gr.

Postój: w stosunku 4 zł. za godzinę, czyli za 3 minuty umówionego oczekiwania po 20 gr.

Powyższa taksa obowiązuje w granicach m. Sosnowca przy jeździe do 5 pasażerów w dorożkach 6 osobowych i do 3 w dorożkach 4 osobowych, przyczem przy szoferze nie wolno siedzieć więcej, niż jednej osobie.

Cena za jazdę do miejscowości, leżących po za obrębem Sosnowca do umowy.

Pasażer obowiązany jest płacić należność za korzystanie dorożki tylko podług wskazań licznika.

Pakunki ręczne wagi do 20 klgr. wolne od opłaty.

Wojewódzki zjazd prezydentów miast w Kielcach.

W poniedziałek, dnia 21 września, odbył się w Kielcach pod przewodnictwem p. wojewody Manteuffla zjazd prezydentów 8 miast wydzielonych na terenie województwa. Kielc, Radomia, Częstochowy, Będzina, Sosnowca, Dąbrowy, Ostrowca i Zawiercia.

Myślą przewodnią było omówienie celowych oszczędności w gospodarce samorządowej i stosowania właściwej polityki podatkowej, jak również w sferze inwestycji i zakładów użyteczności publicznej, co musi spowodować odprężenie nacisku podatkowego.

W dziedzinie gospodarstwa i aprowizacji uznano za niezbędne, a przynajmniej za wskazane budowę rzeźni miejskiej z chłodniami przystosowanemi do eksportu, oraz budowę elewatorów, a to celem lepszego uregulowania handlu mięsem. Zalecono też budowę młynów i piekarni dla regulacji handlowej zboża i mąki.

Co do ustawy o rozbudowie miast, to przyjętą została zasada koniecznej nowelizacji tej ustawy, bez czego niepodobna wybrnąć z martwego punktu w tym względzie.

W dziale opieki społecznej stwierdził zjazd potrzeby utworzenia Centralnego Społecznego Komitetu Wojewódzkiego, w charakterze organu kierującego całą akcją uspołeczniającą na terenie województwa Kieleckiego. Taka planowość i koordynacja pozwoli bowiem na wprowadzenie szeroko zakreślonego systemu oszczędności.

Narazie zjazd postanowił założyć 3 zakłady, a więc przytułek dla słabowitych dzieci, zakład poprawczy dla chłopców i zakład kolonji letnich (w Herbach, Ząbkowicach i Olkuszu).

Jak doniosłą był sprawą zjazd prezydentów, zwołany na 21 przez p. wojewodę — świadczy prośba skierowana do niego przez obradujących, aby takie zjazdy odbywały się odtąd perjodycznie, w celu jaknajlepszego ujednostajnienia palących zagadnień społecznych w samorządzie miast, od którego dużo zależy celowa i niesklócona z ideą państwową polityka gospodarcza w państwie.

P.S. Bezpośrednio na drugi dzień po zjeździe w Kielcach, Rada m. Sosnowca uchwaliła nowy i bardzo uciążliwy podatek drogowy. Widać stąd dobroczynny wpływ zjazdu w Kielcach, który miał na celu ustalenie polityki podatkowej w celu... „odprężenia nacisku podatkowego".

Ładnie... odprężają!

MIGAWKI.

Lokal rozrywkowy.

Tuż przed samem rozpoczęciem się wtorkowego posiedzenia sosnowieckiej Rady miejskiej, mimo, że radni się już zebrali, na sali panowały ciemności egipskie.

Jak wiadomo istnieje podatek miejski od światła elektrycznego w lokalach rozrywkowych, stąd ograniczenie w używaniu prądu.

Ostatnie posiedzenie wykazało, że i sala Rady jest pierwszorzędnym lokalem rozrywkowym i podatek od zużytego światła elektrycznego powinien być w tym wypadku ściągany z równą energją, jak z przedstawienia np. „Bez koszulki". Oszczędność w oświetlaniu sali radzieckiej jest zatem najzupełniej umotywowana.

Podobieństwo do lokalu rozrywkowego podtrzymuje jeszcze i ta okoliczność, że licznie zebrana publiczność na galerji rzęsiście oklaskuje swych ulubieńców.

Najlepsi wykonawcy ról rzadko kiedy mówią do Rady, częściej liczą się z opinją „galerki". Szczególnie oklaskiwane są zwroty retoryczne w rodzaju tego, którego użył r. Angier, wytykając tym i owym, że jeżdżą do Paryża. Zawołał więc z emfazą z polska po niemiecku: „Won Paryż"!

Stanowczo Magistrat powinien pomyśleć o nowym poważnym dochodzie dla miasta i wpuszczać publiczność na posiedzenia Rady jedynie za dobrze opłaconymi biletami.

Przedsiębiorstwo dobrze zareklamować, a kiedy się ludziska zwiedzą co i jak, wówczas żaden cyrk w Zagłębiu się nie utrzyma.

K. C-rk.

Zebranie rodziców gimnazjum Zrzeszenia Rodzicielskiego.

W niedzielę o godz. 4 po poł. odbyło się zebranie rodziców gimn. Zrzeszenia Rodzicielskiego w Sosnowcu.

Przed rozpoczęciem obrad p. St. Wolf, członek zarządu, w krótkich słowach przedstawił przeszłość szkoły.

Po odczytaniu i przyjęciu protokułu z ostatniego zebrania dyrektor p. Antosiewicz złożył szczegółowe sprawozdanie dyrekcji gimnazjum za rok 1924|25, za które zebrani serdecznie podziękowali, jak również za usilną i niezmordowaną pracę nad rozwojem szkoły.

Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej, która znalazła książki rachunkowe w należytym porządku, przystąpiono do głosowania nad wnioskami. Wnioski przyjęte zostały jednogłośnie: Walne zgromadzenie zatwierdza stanowisko zarządu w sprawie niedojścia do skutku pertraktacji z Magistratem. Rodzice, posyłający dzieci do gimnazjum winni być członkami Zrzeszenia i wpłacić składkę na 1925|26 w wysokości 3 zł. m., która to składka ściągana będzie wraz z opłatą za naukę. Udział w wysokości 25 zł może być rozłożony na raty, winien jednak być ściągnięty przed zakończeniem zajęć szkolnych 1925|26. Wobec tego, że zaległości za naukę szkolną narażają Zrzeszenie na poważne straty, walne zgromadzenie nakłada na zarząd obowiązek wystąpienia przeciw zalegającym na drogę sądową przed 15-ym październikiem 1925 r. Walne zgromadzenie akceptuje stanowisko zarządu w sprawie wystąpienia p. Bąbczyńskiego w pismach i postanawia p. Bąbczyńskiego z listy członków wykreślić za szkodliwą działalność dla Zrzeszenia i gimnazjum.

W końcu jednogłośnie przez aklamację wybrano ponownie ten sam zarząd i komisję rewizyjną.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Młodzieniec, który bije.

Na wokandzie Sądu Pokoju w Sosnowcu znalazła się ciekawa sprawa o pobicie.

Mianowicie niejaka Stefanja W. oskarżała 21-letniego Marjana L. o pobicie, które mogło mieć tragiczne następstwa, ponieważ powódka znajdowała się w chwili napadu obiecującego młodzieńca od 4 miesięcy w ciąży.

Pewnej nocy w kantynie obok szklarni przy ulicy Targowej w Sosnowcu znajdował się krewki Marjanek, czatując na kręcącą się tędy i owędy kobietę, a gdy zauważył, że wychodzi na ulicę, podbiegł do niej i zbił ją pięściami po głowie i plecach, poczem przewrócił ją i zaczął kopać niemiłosiernie. W czasie tej wysoce rycerskiej czynności spadł mu z nogi półbucik, z czego skorzystała poszkodowana, uciekając pędem w głąb ulicy i wrzeszcząc na całe gardło.

Tak opowiada Stefanja W.

— Ja nic wspólnego nie mam z W., ta co mię oskarża nazywa się tak i tak... — rzecze na rozprawie Marjan L.

— Bo ja, proszę wysokiego sądu, podałam nazwisko mego męża...

— Męża... — oburza się oskarżony, a gdzie ślub?... W. wcale nie jest pani mężem, tylko kochankiem, a pozatem panie sędzio, ona upijała się całą noc w kantynie i nie wie, co gada, co się z nią wogóle działo...

Na twarzy powódki maluje się wyraźne zakłopotanie, ale w tej chwili sędzia przystępuje do badania św. Henryki K. i Heleny L., które potwierdzają zeznania poszkodowanej, wobec czego zapadł wyrok skazujący młodzieńca na 3 tygodnie aresztu i pięć złotych opłat sądowych.

Że bił, zostało stwierdzone, ale dlaczego?...

Głupota ludzka.

Ludzka bezmyślność nie zna granic. To samo można powiedzieć o pieniactwie różnych gatunków i odmian rodzaju człowieczego.

Gdy ktoś komuś z trzeciego piętra przy podlewaniu kwiatów okiennych niechcący kapnie paroma kroplami wody na nos, to przynajmniej 80 procent takich incydentów wywołuje się przed sąd, wyczynia się bezsadziejnie głupie komedje, powołuje się dziesiątki świadków, którzy najczęściej tylko tyle wiedzą, jak się nazywają lub ile mają lat, a i to niezawsze.

W tych dniach przed sądem stanęła pewna kobiecina, nazwijmy ją Skrzypa, jako że głosik jej skrzyp nienasmarowanych wrzecionów przypominał, oskarżając drugą damę na to Pyskowską o znieslawienie jej wyzwiskami w rodzaju małp, krów i innych okazów zwierzyńca.

— No, może się strony pogodzą? — zagadnął sędzia.

— Jabym się i pogodziła, ale niech mi odda tego złociaka, com jej kiedysik wygodziła.

— Ależ tego niema w skardze...

— Ale tak beło...

I tak na porządku dziennym sądzą się ludzie o grosze, o dziurawe pończochy, stare kiecki, podarte bucisko it.p.

Może przecież po latach wejdzie na wokandę sądów nieuleczalna głupota pieniacza ludzi, którzy nie mają nic do roboty, krom włóczenia przed kratki sądowe swoich przeciwników w dziecinnych sporach i przymówkach.

Ligi wzajemnej adoracji.

Przed Sądem Pokoju w Sosnowcu oskarżała Julja Mutkowska nieobecną na rozprawie Bronisławę Kudelską o jedyne w swoim rodzaju szykany, jakich się względem niej dopuszczała.

Według aktu oskarżenia i zeznań świadków: Wiktorji Wywiórowskiej (lat 30), Janiny Królówny (23) i jej siostry Leokadji (22), Bronisława, córka właścicielki domu, w którym mieszka Mutkowska, ciągle podsłuchiwała pod jej drzwiami, wymyślając przytem: „ty jasna cholero", „dziadu pieruński", „do przytułku z wami, a nie pod moim dachem mieszkać" i co najbardziej obrażało znieslawioną:

— Ty matrono!

— Och, zwłaszcza to o statnie... Czy może być w całym repertuarze polskich przekleństw gorsza obelga dla „matki dzieciom"? Napewno nie...

A dzieci p. Julji to nawet tak szpetnie nazywała „łamagami", i póty krzyczała, jak zeznaje z filuternym uśmieszkiem św. Wywiórowska, póki nie ochrypła i nic już mówić nie mogła.

Chyba dość uzasadnienia, aby skarżyć do sądu i dać zarobić adwokatowi, który przez pół godziny musi sobie strzępić gębę w celu przykładnego ukarania pyskatej niewiasty.

Bronisława Kudelska skazana została na 50 zł. grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na 7 dni aresztu i 5 złotych opłat sądowych.

Lek.

Echa buntu w więzieniu świętokrzyskiem.

Urządzenia na „polskim Sachalinie".

Bunt więźniów został zlikwidowany. Odbył się pogrzeb zabitych bandytów. W więzieniu panuje spokój. Nad bandytami schwytanymi z bronią w ręku odbędzie się w Kielcach sąd doraźny.

Skoro jeszcze mowa o buncie więźniów, godzi się opowiedzieć, czem jest więzienie świętokrzyskie.

Otóż jadąc z Kielc w kierunku Świętego Krzyża, mija się głąb lesną, za którą otwiera się równa droga, prowadząca do więzienia karnego zwanego pospolicie „Krzyżem", albo polskim Sachalinem.

Jest to najcięższe więzienie, jakie posiadamy w naszym kraju zarówno ze względu na swoje położenie, warunki, jak i rodzaj przestępców, którzy się tutaj znajdują. Więzienia świętokrzyskie, to zbiorowisko najstraszliwszych, najpotworniejszych zbrodniarzy, skazanych na długie lub bezterminowe odsiadywanie kary. Taki stan rzeczy wytwarza w więzieniu atmosferę, sprzyjającą aktom, spotykanym wśród ludzi, którzy nic nie mają do stracenia.

Na „Krzyżu" jest ogółem przeszło 400 więźniów, z czego część skazanych na 4 lata, część na 6 i 8 lat więzienia, ale większość na więzienie bezterminowe.

Na pierwszy rzut oka trudno sobie zdać sprawę, że ma się tu do czynienia z najniebezpieczniejszymi i najpotworniejszymi zbrodniarzami. Dopiero brzęk kajdan zwraca uwagę, jacy to ludzie zaludniają ponure mury poklasztorne.

Całe życie więzienne ujęte jest w żelazne karby dyscypliny i specjalnego regulaminu, niestosowanego w innych więzieniach. A więc tuż u wejścia do klasztoru, przekształconego na więzienie, umieszczone są obwieszczenia. Jedno z nich poucza więźniów, że gdyby znaleźli się na podwórzu podczas jakichś zamieszek, jedynym sposobem okazania, że nie bierze się w nich udziału, jest położyć się na ziemi i trwać bez ruchu dopóki władze nie wydadzą rozkazu. Drugie znów rozporządzenie głosi, że każdy kto wysunie się choćby o jeden krok z konwoju, zostanie zastrzelony bez żadnego uprzedzenia.

Więźniowie są tak rozlokowani, że na parterze i I piętrze mieszczą się skazani na ograniczone terminy. Oddział dożywotnich mieści się na II piętrze i tu rygor doprowadzony jest do najwyższej potęgi.

U wylotu dwu korytarzy tego oddziału, zamkniętych potężnemi kratami o zamkach zakrytych stalowemi blachami, dyżurują strażnicy z karabinami. Każdy z nich posiada sto naboi, i sam niedosięgalny, może ostrzeliwać cały korytarz.

Mimo tych ostrożności wybuchł bunt, na szczęście rychło zlikwidowany.

Kronika olkuska.

Wiec poselski tow. Kwapińskiego.

W Bolesławiu pod Olkuszem odbył się w niedzielę, d. 20 b. m., wiec posła Kwapińskiego. Poseł mówił o reformie rolnej, o nadmiarze wojska, wysokich pensjach oficerów, zbytecznych zbiórkach na aeroplany, o zabawkach manewrowych, z których ma tylko uciechę endecja i t. d. Wiec publiczny zaciekawi, oczywiście, każdego, szczególniej gdy się go urządzi około kościoła bezpośrednio po sumie. Ludność więc bolesławska skupiła się gromadnie około posła, lecz gdy wiec nabierał cech zwykłej agitacji, gromada rychło stopniała.

Słuchając demagogicznej krytyki rządu, dziwili się ludziska, dlaczego p. poseł krytykuje gospodarkę rządową, a na jego podwórku, w Kasie chorych, dzieją się rzeczy nielepsze, gdzie ci sami bolesławianie muszą chodzić po kilka tygodni, zanim otrzymają zapomogę za „chore" dniówki, że chorych traktuje się źle i t. d. Dlaczego żąda się redukcji wojska polskiego, wiedząc dobrze, że nasi sąsiedzi, Niemcy i bolszewicy, wysilają się obecnie, aby z armij swych uczynić potęgę militarną. Dlaczego domaga się obniżenia pensji wojskowym, kiedy sam pobiera trzykrotnie lub czterokrotnie więcej od przeciętnego oficera.

Z życia kupiectwa.

Niektórzy kupcy uskarżają się na małe zainteresowanie się nimi miejscowego oddziału Związku polskich kupców, który już oddawna nie urządza zebrań informacyjnych. A przecież są ważne sprawy do omówienia, jak: podatkowe, wszelkiego rodzaju zagadnienia kupieckie, okólniki centrali warszawskiej i wszelkie inne, z których przeciętny kupiec mógłby sobie zdać sprawę z obecnego położenia handlowego.

Zwolnienia.

Bank dla handlu i przemysłu, oddział w Olkuszu, wymówił posadę wszystkim swym pracownikom, z wyjątkiem zastępcy dyrektora. Zwolnienia te mają widocznie na celu zlikwidowanie miejscowego oddziału tego banku.

Dodatkowy budżet.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej zatwierdzono dotatkowy budżet na roboty inwestycyjne, jak: przeprowadzenie chodnika do stacji, wodociągów do niektórych dzielnic miasta, brukowanie i t. p. Należy jednak wątpić, czy w roku bieżącym Magistrat zamierzenia te przeprowadzi wobec braku gotówki i małej nadziei otrzymania pożyczki rządowej, o którą czynione są starania w Warszawie.

Kronika Zawiercia.

Usiłowane samobójstwo.

Zamieszkała przy ulicy Ogrodowej nr. 29 Marcisz Aniela usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy esencji octowej. Po udzieleniu natychmiastowej pomocy desperatkę przewieziono do szpitala. Życiu jej nie zagraża niebezpieczeństwo. Przyczyna targnięcia się na życie nie została ustalona.

Znalezienie noworodka.

W krzakach przy kościele parafjalnym znaleziono noworodka płci męskiej bez jakichkolwiek oznak życia. Zwłoki zostały pogrzebane. Wyrodnej matki poszukuje policja.

Smacznego apetytu.

Wewnątrz bochenka chleba kupionego w piekarni Stawickiego przy ulicy Narutowicza znaleziono robaka. Stawickiego za niechlujstwo pociągnięto do odpowiedzialności.

Opilstwo.

Za opilstwo i zakłócenie spokoju publicznego policja pociągnęła do odpowiedzialności Góralczyka Stanisława mieszkańca Poręby.

Uruchomienie komunikacji samochodowej Zawiercie—Pilica—Wolbrom

W ostatnich dniach, staraniem kilku bezrobotnych pracowników umysłowych, została otwarta komunikacja samochodowa pomiędzy Zawierciem Pilicą i Wolbromiem. Niepotrzebujemy szerzej omawiać, jakie znaczenie dla mieszkańców tych miast i okolicy ma uruchomienie tej komunikacji. Ruchliwe, liczące kilka tysięcy mieszkańców miasteczko Pilica, dotychczas odcięte od świata, nie mając stałego połączenia z koleją, a handlowo bardzo ruchliwe, zyska przez komunikację bardzo wiele. Przejazd jest stosunkowo tani, szybki i bardzo wygodny. Koszt przejazdu wynosi zł. 1.20. Autobusy kursują kilka razy dziennie, a we wtorki i czwartki kursują do Wolbromia.

Chrześcjańskiej tej placówce należy życzyć jednej lepszego powodzenia.

Z T-wa Akc. „Zawiercie."

Z dniem wczorajszym wstrzymana została praca na oddziałach przygotowawczych T-wa Akc. „Zawiercie". Wobec tego ograniczenia pozostanie 1.800 ludzi bez pracy. Jest to jednak tylko chwilowa przerwa, gdyż toczące się pertraktacje Tow. Akc. „Zawiercie" o stały zbyt produkcji dobiegają końca i jest nadzieja, że już w pierwszych dniach października fabryka ruszy całą parą.

Ze sportu.

„Amatorzy" Królewska Huta K. S. „Naprzód" Dąbrowa 3:7 (0:4).

W niedzielę, dnia 20-go września na boisku K. S. „Naprzód" w Dąbrowie rozegrane zostały zawody koleżeńskie między rezerwą „Amatorzy" Kr.-Huta, a K. S. „Naprzód" Dąbrowa z wynikiem 3:7.

Gra z obu stron interesująca, szczególnie drużyna K. S. „Naprzodu" wykazała bardzo ładną, kombinacyjną grę, mimo, że miała przed sobą poważnego przeciwnika, nie mniej na uwagę zasługiwała drużyna „Amatorów", wykazując ładną taktykę prowadzenia piłki, czego dowodem było kilka zagrożonych sytuacji podbramkowych, jednak dzielna obrona „Naprzodu" likwiduje, do przerwy wynik 0:4.

Po pauzie gra staje się bardziej podniecająca i ożywiona, daje się zauważyć, że „Amatorzy" za wszelką cenę chcą wyrównać wynik pierwszej połowy, mimo chwilowej przewagi „Amatorów" wynik staje się bez rezultatu, natomiast atak „Naprzodu" przejmuje inicjatywę i strzela dalsze trzy bramki. „Amatorzy" w ostatniej 15 minucie korzystając z nieuwagi bramkarza, strzelają 3 gole.

Sędzia p. Kałkowski dobry.

Z całej Polski.

Aresztowanie 198 szpiegów.

W tygodniu ubiegłym władze bezpieczeństwa w Wilnie przystąpiły do likwidacji jaczejek komunistycznych partji Białorusi zachodniej na terenach powiatów Grodzieńskiego i Białostockiego. Przeprowadzone rewizje dały obfity materjał dowodowy. Znaleziono broń, amunicję i stosy bibuły propagandowej. W Białymstoku i powiecie Białostockim aresztowano około 100 komunistów. W Brestowicy Wielkiej i Małej 37 osób, w Krynkach 13 komunistów, w Grodnie 13 osób, w Jeziorkach 19 osób. Aresztowanym w większości udowodniono należenie do partji komunistycznej. Broń, karabiny krótkie i francuskie znaleziono szczególniej na terenach gminy brzostowickiej i w Krynkach. Ogółem aresztowano 198 osób, które przekazane zostały władzom sądowym.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Wzrost liczby bezrobotnych. Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy, mianowicie od 19 sierpnia do 5 września b. r., wykazuje ogólną liczbę 188 270 bezrobotnych. Liczba ta w porównaniu do poprzedniego miesiąca, wzrosła o 3 360 osób.

O porozumienie państw eksportujących węgiel. Myśl o uzdrowieniu rynku węglowego przez porozumienie krajów eksportujących węgiel, rzucona w sierpniu r.b. przez członka międzynarodowego biura związków górniczych p. Franka Hodges i znanego przemysłowca angielskiego Alfreda Mond, skwapliwie została podjęta przez Niemcy, które proponują rozpoczęcie przedwstępnych rokowań z przedstawicielami angielskiego przemysłu węglowego. Anglicy żądają jednak przedewszystkiem nieograniczonego dowozu węgla swego do Niemiec. Przedmiotem pertraktacji miało być porozumienie zainteresowanych państw w sprawie dostosowania światowej produkcji węgla do obecnego, zmniejszonego zbytu. Sprawa ta, oczywiście będzie bardzo interesującą zarówno dla naszych sfer przemysłowych jak i rządowych.

Stopy dyskontowa w bankach emisyjnych w Europie. Najwyższa stopa dyskontowa z pośród banków emisyjnych Europy obowiązuje w Grecji w wysokości 12 proc. w stosunku rocznym i w Polsce w tejże wysokości. W Niemczech na Węgrzech, w Portugalji, Estonji i Austrji stopa dyskontowa banków emisyjnych wynosi 9 proc. W Finlandji i Łotwie 8 proc., na Litwie Kowieńskiej, w Czechosłowacji i Włoszech 7 prc., w Jugosławji, Rumunji, Francji 6 prc. w Belgji, Danji, Norwegji 5,5 proc., w Hiszpanji i Szwecji 5 prc., w Anglji i Szwajcarji 4 proc., Dla porównania przytoczyć należy najniższą na świecie obecnie stopę dyskontową banków emisyjnych Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w wysokości 3,5 proc.

Pominięcie pośrednictwa niemieckiego w przywozie bawełny. Norweskie towarzystwa okretowa: Bergenske Baltic Transport Ltd i Norway Mexico Golf Line doszły do porozumienia i utworzyły nową linję okrętową Mexico—Golf—Danzig celem bezpośredniego sprowadzania bawełny amerykańskiej do Polski z pominięciem Bremy. Jak wiadomo, dotychczas cała ilość bawełny zużywanej przez przemysł włókienniczy w Polsce zakupywana była w Bremie. Dzięki tej nowej konfiguracji pozbywamy się pośrednictwa niemieckiego przy wwozie tego niezbędnego artykułu Transport bawełny na okrętach nowej linii będzie wypadał o 42 dolary na jednym wagonie taniej, niż dotychczas kosztował transport przez Bremę.

Stolica analfabetów.

Według spisu z r. 1921 było w Warszawie 119 923 analfabetów, w tem 42 423 mężczyzn. Pod względem wyznaniowym katolicy stanowili więcej, niż połowę (62.465) analfabetów. Analfabetów-żydów było aż 55 678 Procent analfabetów jest więc największy wśród żydów.

Misje dworcowe.

Działalność misji dworcowych, istniejących jako sekcja polskiego komitetu walki z handlem kobietami i dziećmi rozwija się coraz bardziej. Od 1 stycznia r. b. do 1 września udzielono pomocy ogółem 3049 kobietom; w tej liczbie korzystało z noclegu w schroniskach 1068, ułatwiono powrót do domu 291, udzielono opieki na dworcach 315, okazano pomoc w kupnie biletów, wynalezieniu bagażu i wysłaniu go 360, udzielono informacji i adresów 1095 dziewczętom. Dzięki poparciu władz kolejowych otworzono w ofiarowanych przez nie lokalach na dworcach warszawskich schroniska, dające chwilowy przytułek młodym podróżnym, znajdującym się bez środków i opieki. Na ostatniem posiedzeniu zarządu zdecydowano zorganizować podobne misje na pozostałych dworcach w Warszawie, oraz przy współudziale Tow. Ochrony Kobiet rozszerzyć działalność misji dworcowych, otwierając nowe placówki w Katowicach, Wilnie, a istniejącym już dawniej we Lwowie, Krakowie i Poznaniu współpracę z polskim komitetem zaproponować.

Opieka udzielona przez misje dworcowe okazała się tak cenną, iż należy zachęcać młode podróżniczki do zwracania się do nich o rady, pomoc i informacje. Delegatki poznać łatwo można po żółto-białych opaskach, noszonych na ramieniu.

Zjazd kolejowych straży pożarnych.

W nadchodzącą niedzielę 27 bm. odbędzie się w Radomiu zjazd kolejowych straży pożarnych, istniejących przy stacjach w obrębie radomskiej dyrekcji kolei państwowych. W dniu tym odbędą się na boisku 72 p.p. zawody konkursowe kolejowych drużyn strażackich i orkiestr kolejowych. Nad przebiegiem zawodów ćwiczebnych drużyn strażackich czuwać będzie sąd konkursowy, wyznaczony przez zarząd Związku straży pożarnych wojew. Kieleckiego, zaś nad przebiegiem konkursu orkiestr czuwać będzie sąd konkursowy, wyznaczony przez Dyrekcję Kolejową przy udziale delegata-fachowca z ramienia zarządu Zw. straży pożarnych wojew. Kieleckiego.

Ze świata.

Zemsta studentow japońskich.

Dnia 17 b. m. zniszczył pożar gmachy sejmu i senatu japońskiego, wraz z cennymi aktami znajdującymi się w nich Wskutek silnego wiatru przeniósł się ogień na sąsiednie budynki wielkiego dziennika „Japanes Primes" i agencji telegraficznej, które się także spaliły. Wedle doniesień z Tokio, gmach parlamentu podpalili studenci japońscy przez zemstę za zbyt trudne egzaminy. Rząd japoński wystawi tymczasowo baraki drewniane, w których pomieści się parlament. Straty wynoszą przeszło 3 milj. jen.

Karty pobytu we Francji.

W Paryżu wydano dekret urzędowy, według którego każdy cudzoziemiec, liczący ponad lat 15 i zamierzający się zatrzymać we Francji dłużej, niż dwa miesiące, ma w dwie doby po swojem przybyciu zgłosić się do komisarjatu policyjnego lub do merostwa, po kartkę identyczności. Karta taka kosztować będzie 68 franków i uprawniać będzie do pobytu we Francji przez dwa lata. Taksa ta jest zredukowana do 10 franków tylko dla pewnej kategorji cudzoziemców, a mianowicie dla studentów, uczonych, pisarzy i robotników.

SALVATOR GOTTA

Małżeństwo.

— Już widzę, że te twoje wielkie oczy pytają mnie bez słów: „Dlaczegoś przyjechał?" Twarz twoja kryje niemy wyrzut. Siedziałaś tu z dzieckiem tak spokojnie w domu, a ja zjawiłem się nagle na twe utrapienie. No, powiedz-że to, powiedz otwarcie!

Marja złożyła robótkę na podołku i odrzekła ze spokojnym uśmiechem:

— Wiesz chyba, że nie mam pojęcia, pocoś przybył do nas. Znam cię już tak dobrze... Jesteś jak dziecko, okropne dziecko, które nie potrafi cierpieć samo. No, co? Oszukała cię ostatnia kochanka?

— Naturalnie! Zawsze te same podejrzenia!

— No, powiedz prawdę!

Marja, śmiejąc się, odgięła w tył głowę, ciężką od masy lśniących w słońcu złoto-blond włosów i rzekła po raz wtóry:

— No, powiedz!

— Przysięgam ci, że nie o to chodzi. Wcześniej czy później, zawsze spowiadałem ci się ze złych uczynków. Gdyby szło tylko o to, powiedziałbym ci przecie i teraz. Ale nie śmiej się, proszę cię, bo mnie upokarzasz!

W półmrocznym pokoju zapadło znów chwilowe milczenie. Potem Piero, siedząc obok żony na niskiem krzesełku, ciągnął dalej, bawiąc się kawałkiem wstążki:

— Mam tylu wrogów, Marjo!

Szybko odwróciła głowę, patrząc w jego twarz, w tej chwili smutną i zatroskaną.

— Wrogów?! Jakich?

— Przeważnie w przeciwnym obozie, ale o tych troszczę się najmniej: najgorsi to niechętni wśród mych własnych kolegów i towarzyszów partyjnych. To są najniebezpieczniejsi, bo strzały swe zatrute wypuszczają zdradziecko, niespodzianie. W ciągu tych sześciu miesięcy w Rzymie tyle pracowałem, Marjo, tyle walczyłem!

— A mówisz przecie zawsze, że tak lubisz walkę!

— Tak, o tak! Walczyć — to jedyny cel w mem życiu. Zwłaszcza w polityce nieśmiali nie mają racji bytu i żadnych widoków.

— A więc?

— Artykuły, polemiki, zgromadzenia, konferencje! A potem — a potem — stykanie się z tłumem. Nie możesz sobie wyobrazić, Marjo, w jakie dzikie zwierzęta przemieniają się ludzie, gdy występują w masie. Wreszcie przychodzi moment, kiedy człowiek nie może dalej. Czuje się taki sam na świecie, zużyty, i przekonywuje się, że całe to marnowanie energji było zupełnie niepotrzebne.

— I wtedy przypomina sobie, że w Medjolanie ma dom, żonę, syna... i powraca!

Pół-szczerym, pół-udanym melodramatycznym ruchem chwycił jej rękę, podniósł ku sobie piękną jej, uśmiechniętą twarz i z chłopięcą namiętnością wybuchnął:

— Tak, gdyż ty jesteś tą moją pewną przystanią, moją wiarą..

— Dobrze już, dobrze!

Zbladła nieco, uśmiechając się przytem sarkastycznie i starała się uwolnić swą rękę z jego uścisku.

— Nie bądźmyż dziećmi, Piero, zostaw mnie w spokoju!

Puścił ją. Marja schyliła się, by podnieść spadłą na podłogę robótkę. A po chwili zaczęła już całkiem spokojnie:

— Mówmy lepiej o twych walkach, o twych porażkach i zwycięstwach: to zajmuje mnie więcej, niż twe wyznania miłosne. Wiesz bardzo dobrze, że nie wierzę w twą miłość, bo nie mogę w nią wierzyć. Dziewięć lat jestem twą żoną, a od pierwszych miesięcy małżeństwa, gdy jeszcze byłam prawie dzieckiem, nauczyłeś mnie cierpieć. Chyba żadna żona nie cierpiała tyle, co ja!

— Wiem, ale i ty wiesz, że tak naprawdę, w całem tego słowa znaczenia, nie kochałem żadnej kobiety, prócz ciebie!

— Piero! Ależ ty zawsze jesteś zakochany! Jak nie w tej, to w innej! Zawsze! Zawsze!

Roześmiała się.

— Przesadzasz! Zakochany — w prawdziwem tego słowa znaczeniu — nie byłem jeszcze nigdy.

— Nie mówmy narazie „o prawdziwem znaczeniu tego słowa". Wreszcie i mnie udało się znaleźć spokój. Dziś jest mi już naprawdę obojętne, czy zostajesz w domu, czy odchodzisz, czy zostajesz w domu dłużej lub krócej. Gdyby nie nasz syn, to dawno przestałabym się wogóle troszczyć o ciebie. Ponieważ mam jednak dziecko, które przynajmniej — jak długo się da — niech rośnie w złudzeniu szczęścia i przyzwoitości...

— Więc, doprawdy, ośmielasz się twierdzić, że mnie już nie kochasz?

— Lubię cię, jak się lubi nieszczęśliwego, który nam jest bliski.

— Suchotnika! Ach, ty głuptasku! — Objął ją w swe silne ramiona, przycisnął do piersi i podniósł w górę, gdy starała mu się wyrwać.

— Puść mnie! Nie chcę! Nie chcę! Dziecko może nadejść!

— No to i cóż? Widziałoby tylko, że cię kocham!

* * *

Zwolniwszy się wreszcie, podniosła ręce, by poprawić włosy. Była wysoka, szczupła, zbudowana w linjach czystych, pełnych uroku, harmonji i elegancji. Gdy tak stała, zdawała się młodszą, mimo wyrazu zmęczenia na twarzy bez pudru, różu i szminki.

— Zbyteczne, by dziecko widziało nas w objęciach. I tak nigdy nie słyszało z mych ust ani słowa skargi na ciebie; co wieczór każę mu się modlić za ciebie. I wciąż myśli o tobie. Zawsze pyta się, czasem wprost uporczywie: „A tatuś? Kiedy przyjedzie? Gdzie jest teraz? Dlaczego nie wraca?

Piero podszedł ku oknu, oparł czoło o szybę, przeżywając w tej chwili moment wzruszenia całkiem szczerego.

— O, jest Pippo!

Drzwi się otwarły i wbiegł Pippo; nagle jednak, tuż za progiem, stanął nieśmiały i zakłopotany. Był to chłopiec około lat siedmiu, wysoki i szczupły, jak matka, miał też jej duże, czarne oczy, ten sam, co ona, układ twarzy i ten sam rys łagodny i zamyślony.

— Pippo! Kochany chłopcze! Pocałuj mnie! No, pocałuj tatusia!

— No, Pippo! Idź do tatusia, idź, dziecko!

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. 3-go Maja 9 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 2 października 1925 r. o godzinie 11 rano w Sosnowcu przy ulicy Sławkowskiej pod nr. 4 w fabryce papieru i mieszkaniu należącem do firmy „P. Lamprecht“, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I i II terminie ruchomości oszacowanych na 16.720 zł., a należących do firmy „P. Lamprecht“ składających się z 29.000 kg. tektury surowej i mebli domowych na rzecz Banku Zachodniego i inn.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

6340 Komornik Sądowy Stefan Morgiewicz.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. 3 Maja 9 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 2 października 1925 r. o godzinie 11 rano w Sosnowcu przy ulicy Sławkowskiej pod nr. 4 w stajni i fabryce papieru należącej do firmy „P. Lamprecht“ to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II terminie ruchomości oszacowanych na 2000 zł., a należących do tejże firmy „P. Lamprecht“ składających się z 2-ch koni na rzecz Franciszka Ludowicza i inn.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

6341 Komornik Sądowy Morgiewicz.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego kancelarję swą przy ul. 3-go Maja 9 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 2 października 1925 r. o godz. 11 rano w Sosnowcu przy ulicy Sławkowskiej pod nr. 4 w fabryce papieru należącej do firmy „P. Lamprecht“, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II terminie ruchomości oszacowanych na 1,200 zł., a należących do tejże firmy „P. Lamprecht“ składających się z 4.000 kg. tektury na rzecz Abrahama Szczekacza i innych.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

6339 Komornik Sądowy Stefan Morgiewicz.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. 3-go Maja 9 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 1 października 1925 r. o godzinie 1 popołudniu w Sosnowcu-Niwka przy ul. Szosowej pod nr. 69, w mieszkaniu i składzie win i wódek należącym do Karola Pardela, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II terminie ruchomości oszacowanych na 3075 zł., a należących do tegoż Karola Pardela składających się z mebli domowych, win i wódek różnych gatunków na rzecz firmy Artur Gaede i inn.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

6344 Komornik Sądowy Morgiewicz.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. 3-go Maja 9 w Sosnowcu mający na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 2 października 1925 roku przy ul. 3-go Maja w zakładzie kuśnierskim należącym do M. Szabasa, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 800 zł., a należących do tegoż M. Szabasa składających się z 2-ch futer męskich na rzecz Józefa Peisnera.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

6343 Komornik Sądowy Morgiewicz.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. 3 Maja 9 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 2 października 1925 r. o godz. 10-tej i pół rano w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego pod nr. 42, w zakładzie fotograficznym i mieszkaniu należącem do P. Ostrowskiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości oszacowanych na 837 zł., a należących do tegoż P. Ostrowskiego składających się z mebli domowych i aparatu fotograficznego na rzecz Bolesława Błotniewskiego i inn.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

6342 Komornik Sądowy Morgiewicz.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. 3-go Maja 9 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 2 października 1925 roku przy ulicy Jasnej pod nr. 8 w mieszkaniu należącem do Zygmunta Zawadzkiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości oszacowanych na 6.110 zł., a należących do tegoż Zygmunta Zawadzkiego składających się z mebli domowych na rzecz Banku Spółek Zarob.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

6337 Komornik Sądowy Morgiewicz.

OGŁOSZENIE.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych odbędzie się licytacja publiczna dnia 28 września 1925 r. od godziny 10-ej rano w Sosnowcu w składzie Brandesa przy ulicy Targowej nr. 8, dla sprzedaży ruchomości należących doŁańcuckiego i Syna i do Abrahama Minca. Sprzedane będą: 1) 100 manometrów, oszacowanym na sumę 1100 zł. i 2) 3 pary męskich kamaszy gemzowych oszacowanych na sumę 40 zł. Manometry w myśl artykułu 1070 Ust. Post. Cyw. jako sprzedawane w II terminie, mogą być sprzedane niżej szacunku.

Sekwestrator wzywa licytantów o stawienie się w oznaczonym terminie z gotówką.

6338 Sekwestrator Sobczyński.

22 września 1925 r.

Nr. 2317

Sąd Duchowny Kielecki.

W sprawie unieważnienia małżeństwa Ignacego i Stanisławy z Szczepaników małżonków Cichoń niniejszem wzywa męża Ignacego Cichonia z niewiadomego miejsca pobytu, aby w dniu 15 października 1925 roku stawił się w Kielcach osobiście w Konsystorzu (pałac Biskupi) na posiedzenie sądowe na godzinę 10 rano pod karami w razie niestawiennictwa przez prawo przewidzianemi. Pozew ostateczny.

Oficjał Ks. B. Czerkiewicz. Notarjusz Ks. J. Pycia.

Kielce dnia 11 września 1925 roku 6313

Szkoła Rysunków i Malarstwa
IRENY DOBROWOLSKIEJ
w SOSNOWCU

Zapisy codziennie od 21 do 30 września w kancelarji Gimnazjum Żeńskiego, Dęblińska 1, od godz. 11 do 1.

6213-2 Przy zapisie wpłaca się 10 złotych.

Sosnowiecki Urząd Celny

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 29 września b. r. o godz. 10-ej rano w byłej sali rewizyjnej Urzędu, — Dworzec kolejowy Dyrekcji Warszawskiej odbędzie się licytacyjna sprzedaż zalegających w magazynie celnym i skonfiskowanych towarów.

Spis wystawionych na licytację towarów wywieszony będzie w Urzędzie Celnym, przy Ulicy Kilińskiego Nr. 25 i na drzwiach wyżej wymienionej sali od dnia 14 do 29 września b. r. włącznie.

Towary niesprzedane w dniu 29-go września b. r. sprzedawane będą powtórnie z licytacji w dniu 13 października b. r.

6058-1 **Naczelnik Urzędu M. BAJKO.**

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Kupię mniejszą gospodarkę rolną lub domek z ogrodem w Zagłębiu Zgłoszenia osobiście lub piśmiennie: W. Koźmiński, Sosnowiec, ul. Ciasna 12. 6334-2

Meble otomany i kanapy nowe różne za gotówkę i na wypłat cena jednakowa w pracowni stolarskiej Józefa Czernego Będzin, ul. Modrzejowska 14 dom własny 4938-6

Dom piętrowy do sprzedania w Będzinie Wiadomość Będzin, ulica Sielecka 27, u właściciela. 6288-1

Kupię telefon ścienny dobry. Biuro techniczne W. Klimas, Sosnowiec 3 Maja 15 6337-2

Tarki do prania, wanny, wanienki i nasiadowki posiada stale na składzie zakład Blacharsko - Mechaniczny B. Petka, Długa 22 6248-7

Meble otomany różne do wyboru za gotówkę i na raty. Sosnowiec Pogoń, ulica Nowopogońska Nr. 17. Bracia Anticzak. 5703-14

Sprzedam maszynę do wyrabiania trykotów 65 cent. długa, w dobrym stanie. Zawiercie ul. Szeroka 5. Józef Rokicki 6192-3

Samochód ciężarowy Adler kardanowy, 3 tonny, 40 S. P. po kapitalnym remoncie, wiele części zapasowych, sprzedam tanio byle zaraz Zawiercie, Senatorska 28. Kubara. 6355-2

Kupię rower męski używany w dobrym stanie Zgł. Sielecka 63, I p. pomiędzy 3 a 5 pp. 6353

Posady i prace.
Zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Potrzebuję zaraz furmanów do odwózki cegły większej ilości. Cegielnia Wieczorka w Sosnowcu. 6284-1

Potrzebna gospodyni do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa wiejskiego. Sosnowiec, Modrzejowska 8. Geldbard. 6352

Lokale.
10 groszy za wyraz

Poszukuję dwóch pokoi nieumeblowanych w centrum miasta. Oferty sub „Kawaler“ w administracji Iskry. 6277-2

Do wynajęcia 5 pokoi, kuchnia, przedpokój i łazienka. Zgłoszenia adm. „Iskry“ pod K. K. 6349

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Kocela Antoni zgubił papiery wojskowe, wydane przez PKU w Sosnowcu. 6290-1

Zgubiono w grudniu 1924 r. dowód osobisty, wydany przez Magistrat sosnowiecki na imię Piotra Łoginowa 6296-1

Ruszkowski Wacław zgubił książeczkę wojskową i zaświadczenie ćwiczeń, wydane przez PKU Będzin. 6311-2

Kowalczyk Bolesław zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 6314-1

Koksa Wojciech zgubił dowód osobisty, wyd. przez gm. Dębak i książeczkę wojskową, wyd. przez PKU Sosnowiec. 6325-2

Kot Ludwik zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin i wyciąg z ksiąg ludności. 6334-3

Zgubiłem dokumenty wojskowy i osobisty. Moszek Federman. Odnieść za wynagrodzeniem do adm. 6336-3

Władysław Picheta zgubił książkę kasy chorych. 6335

Marzec Władysława zgubiła świadectwo ślubne, wydane przez parafję Zagórze. 6345

Olińskiemu Stefanowi skradziono dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzińskie, książeczkę wojskową, wydaną PKU Sosnowiec, kartę powołania na ćwiczenia, świadectwo przemysłowe, wydane Kasa Skarbowa Sosnowiec 6356-2

Władysława Szczepańczyk zgubiła książeczkę kasy chorych. 6350

Michałowski Bolesław zgubił książeczkę wojskową i mobilizacyjną wydaną przez PKU Będzin. 6354-3